

W Pekinie podpisano umowę o polsko-chińskiej współpracy kulturalnej

Dnia 23 bm. podpisano umowę w Pekinie plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową na rok 1954.

Na zasadzie obopólnych życzeń i szczerzej przyjaźni obie strony osiągnęły porozumienie w sprawie planu współpracy w roku 1954 na polu oświaty i nauki, sztuki, literatury, prasy, radiofonii, kinematografii i sportu.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok X Wyd. A B

Poznań, sobota 27 lutego 1954 r.

Nr 50 (3106)

Dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego dla rozwoju ludowego państwa

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie prac przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych

WARSZAWA (PAP)

RADA PAŃSTWA I RADA MINISTRÓW PODJĘŁY W DNIU 24 LUTEGO BR. WSPÓLNĄ UCHWAŁĘ W SPRAWIE PRAC PRZYGOTOWAWCZYCH DO POWOŁANIA GROMADZKICH RAD NARODOWYCH.

W Polsce bawi grupa muzeologów i historyków sztuki z krajów zachodnio-europejskich

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Warszawy grupa wybitnych muzeologów i historyków sztuki z krajów zachodnio-europejskich.

W czasie swego pobytu w Polsce uczeni zagraniczni zapoznają się z naszymi osiągnięciami w dziedzinie historii sztuki i muzealnictwa oraz w zakresie konserwacji i odbudowy zabytków.

W Poznaniu obradowała wojewódzka narada poświęcona wiosennej kampanii siewnej

W czwartek odbyła się w Poznaniu narada zwołana przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcona omówieniu przygotowań do wiosennej kampanii siewnej. W naradzie wzięli udział przewodniczący prezydiów powiatowych i gminnych rad narodowych, prezisi ZSCh, instruktorzy rolni oraz przodujący chłopci naszego województwa. Obradom przewodniczył zastępca przewodniczącego prezydium WRN Malinowski. Udział w naradzie wzięli — sekretarz KW PZPR W. Hetmańska oraz przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa — ob. Dubniak.

Referat wygłosił kierownik wydziału rolnictwa i leśnictwa Prez. WRN — inż. Kłoczek. Podał on krytyczną ocenę dotychczasowego przebiegu przygotowań do akcji siewnej.

W referacie omówiono m. in. sprawy organizowania pomocy sąsiedzkiej, wymiany ziarna siewnego, kontraktacji roślin przemysłowych, rozpraszania nawozów sztucznych, zaprawiania ziarna sie-

Ponure komunikaty ministerstwa pracy USA

NOWY JORK (PAP)

Ministerstwo pracy USA opublikowało dane świadczące, że bezrobocie ogarnia coraz to nowe okręgi przemysłowe Stanów Zjednoczonych. Komunikat ministerstwa wymienia 6 nowych okręgów, w których panuje „znaczne bezrobocie”. W USA jest już ogółem 59 takich okręgów. Ministerstwo pracy USA zalicza do nich te części kraju, w których jest co najmniej 6 procent całkowitego bezrobotnych i w których nie ma żadnych perspektyw na zwiększenie zatrudnienia.

Uchwała ta ma donieść znaczenie dla sprawy dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla rozwoju państwa ludowego.

Uchwała stwierdza, że przy istniejącym obecnie podziale administracyjnym państwa najniższym ogniwem władzy państwowej na wsi jest gmina na rada narodowa. Gminy są jednak z reguły zbyt wielkie pod względem ilości mieszkańców, obszaru oraz liczby gromad (wsi) należących do gminy. Przeciętna ilość mieszkańców w gminie wynosi obecnie 5000 a dochodzi do 18 000, przeciętna powierzchnia gminy wynosi 98 km², a w poszczególnych przypadkach dochodzi do 400 km², przeciętna ilość gromad w gminie wynosi 13, a dochodzi do 60.

W tych warunkach gminne

rady narodowe napotykają na znaczne trudności przy wykonywaniu swych zadań. Ze względu na dużą liczbę mieszkańców i zbyt wielką powierzchnię większości gmin, wień gminnych rad narodowych z ludnością nie jest dostatecznie ścisła i bliska. Niedostateczna jest kontrola ludności nad działalnością gminnych rad narodowych.

Przed najniższym ogniwem władzy państwowej na wsi stoją poważne zadania w dziedzinie dalszego rozwoju twórczej inicjatywy i aktywności szerokiego mas chłopskich — codziennego, wszechstronnego zaspokajania potrzeb i interesów ludności oraz skuteczniejszej niż dotąd walki z przejawami samowoli i biurokratyzmu.

Z tych względów Rada Państwa i Rada Ministrów uznały, że niezbędne jest utworzenie nowych większych gromad i powołanie w nich gromadzkich rad narodowych przy równoczesnym zniesieniu dotychczasowych gmin i gminnych rad narodowych. Zbliży to organy władzy państwowej do ludności wiejskiej.

Nowe gromady obejmować powinny liczbę mieszkańców i obszar znacznie mniejsze od dotychczasowej przeciętnej gminy, dzięki temu gromadzka rada narodowa będzie mogła utrzymywać najściślej, codzienną więź z ludnością gromady, a lud pracujący będzie mógł sprawować stałą i skuteczną kontrolę nad działalnością tego organu swojej władzy. Zmiana taka stworzy warunki dla przyciągnięcia szerszych niż dotąd rzesz pracujących chłopów do udziału w rządzeniu państwem — pozwoli znacznie lepiej wnikać w potrzeby gospodarcze, społeczne i kulturalne wsi oraz sprawnie i pełniej je zaspokajać — ułatwi okazywanie wsi skuteczniejszej pomocy w walce o wzrost produkcji rolnej.

wnego, przygotowań do walki ze stonką ziemniaczaną oraz konieczności zagospodarowania gruntów nie posiadających użytkownika.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszano szereg ważnych spraw, związanych z należytym przygotowaniem siewów.

Przewodniczący prez. Gminnej Rady Narodowej z Ostroga p. Szamotły — ob. Dudka poruszył zagadnienie właściwego ustawienia kadr fachowych. „W prez. Gminnej Rady Narodowej w Ostrogu — powiedział — od 5 miesięcy jest nieobsadzone stanowisko instruktora rolnego, a fachowiec z 2-letnią szkołą rolniczą pracuje jako kierownik gospody.”

Instruktor ZSCh z Konina — ob. Siwiński mówił o złych warunkach przechowywania maszyn w golińskim POM-ie, gdzie 80 procent maszyn stoi pod gołym niebem.

W dyskusji zabrała również głos W. Hetmańska — sekretarz KW PZPR, która między innymi podkreśliła ważną rolę prezydiów rad na rodowych w przeprowadzeniu kampanii siewnej. Wezwała ona do czynnego włączenia się do akcji 20 tysięcy przodujących chłopów naszego województwa.

W celu zebrania materiału dla opracowania odpowiednich projektów ustaw i przedłożenia ich Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przeprowadzone będą prace wstępne w taki sposób, aby przygotować podział najlepiej odpowiadający potrzebom oraz słusznym życzeniom i wnioskowi samych zainteresowanych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na cześć II Zjazdu

Zespoły wysokiej jakości w PWP

Reklamacje nadesłał sołtys gromady Markusy, powiat Elbląg. Krytyka była ostra ale słuszna. Chodziło o to, że klienci nie są zadowoleni z produkcji Poznańskiej Wytwórni Papierosów. Ta i inne reklamacje były sygnałem alarmowym dla załogi PWP. Dlatego też słusznie uczyniła ona, kierując swe wysiłki na podniesienie jakości produkcji, co znalazło swój szczególny wyraz w zobowiązaniach przedzjazdowych.

Kiedyś nie znano na terenie PWP brygad najwyższej jakości. Wielu było takich, którzy wręcz twierdzili, że uzyskanie produkcji najwyższego gatunku jest niemożliwe. No bo słabe sito do tytoniu, a i w maszynie też może się czasem zdarzyć uszkodzenie itd. Byli jednak w zakładzie i tacy, dla których hasło — „nie wypuszczę i nie przyjmę braku” lub „moja produkcja jest najwyższej jakości” stało się dewizą towarzyszącą im w każdej godzinie ich pracy.

Dzień, w którym w dziale pakowni, dla uczczenia II Zjazdu Partii zorganizowano 28 zespołów wysokiej jakości, zmusił załogę PWP do spojrzenia na sprawę podniesienia wskaźnika jakości produkcji w sposób bardziej realny. Kiedyś np. osiągnięcie wskaźnika jakości — 51 — było nieosiągalnym marzeniem wielu członków załogi. Dzisiaj jest inaczej. Zespół Marii Pokrywka po podjęciu zobowiązania podniósł swój wskaźnik jakości z 49,8 na 51. Podobne osiągnięcie uzyskały zespoły Marii Grondalskiej, Bolesławy Wieloch i innych.

Cyfra — 51 —, która kiedyś widniała najczęściej w rubryce — „plan jakości”, dzisiaj notowana jest niewątpliwie z dużą satysfakcją przez

pracowników kontroli technicznej w sprawozdaniach o wykonawstwie.

Załoga PWP nie tylko szczyli się sukcesami w dziedzinie walki o jakość produkcji, ale również oszczędności surowca. Załoga działu wyrobu tytoni zaoszczędziła od chwili podjęcia zobowiązań przedzjazdowych 3 755 kg surowca, a robotnicy działu wyrobu papierosów uzyskali m. in. oszczędność 1 455 kg mieszanek tytoniowej.

Mohammed Nagib prezydent i premier Egiptu nadał się do dymisji

LONDYN (PAP)

Prasa donosi z Kairu, że w nocy z 24 na 25 bm. w kierownictwie rządu egipskiego zaszła nagła zmiana: generał Mohammed Nagib, który pełnił dotychczas funkcję prezydenta, premiera i przewodniczącego tzw. „rady rewolucyjnej”, ustąpił ze wszystkich zajmowanych stanowisk, a pełnię władzy objął dotychczasowy wicepremier i wiceprzewodniczący „rady rewolucyjnej” — plk. Gamal Abdel Nasser, który mianowany został premierem i przewodniczącym „rady rewolucyjnej”.

Czołowi działacze Partii wybierani na miejskich i powiatowych konferencjach delegatami na II Zjazd PZPR

W całym kraju odbywają się miejskie i powiatowe konferencje PZPR, na których organizacje partyjne sumują swój dotychczasowy dorobek w realizacji wskazań IX Plenum KC PZPR i nakreślają drogę dalszej walki o szybsze podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy. Uczestnicy konferencji wybierają delegatów na II Zjazd Partii.

WARSZAWA

Delegatem na Zjazd z dzielnicy Wola wybrany został członek Biura Politycznego KC PZPR — Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski.

Staromiejska organizacja partyjna wybrała na II Zjazd PZPR 23 delegatów. Delegatem tej dzielnicy wybrany został członek Biura Politycznego KC PZPR — Jakub Bermań. Wybrani zostali m. in.: literat — K. Brandys, aktywista z elektrowni warszawskiej — Dziubek, brygadzysta kamieniarzki z budowy Pałacu Kultury i Nauki — Kaczmarek, budowniczy Polski Ludowej — Krajewski, redaktor na czelny „Trybuny Ludu” — Matwin.

ŁÓDŹ

Ponad 200 delegatów dzielnicy Łodzi — Śródmieście —

Łódź uczestniczyli w dzielnicowej konferencji wyborczej delegatów na II Zjazd PZPR. W konferencji wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR — wiceprezes Rady Ministrów — Władysław Dwo- rakowski.

Na konferencji dokonano wyboru 7 delegatów na II Zjazd PZPR. Wybrany został na delegata członek Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Dworakowski, a także m. in.: Regina Gerleka — zastępca profesora Uniwersytetu Łódzkiego.

KRAKÓW

Na konferencji miejskiej w Krakowie delegatem na Zjazd wybrany został członek Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyrankiewicz. Wybrani zostali również m. in.: Stefan Lorenc — młodzieżowy brygadista murarski z miasta Nowa

Radzieccy muzycy i filmowcy wyjechali do Argentyny

25 lutego br. z Moskwy do Argentyny wyjechała delegacja filmowców radzieckich z dyrektorem „Soweksport — Filmu” — P. Zimmem na czele.

Członkowie delegacji wezmą udział w międzynarodowym festiwalu filmowym, który odbędzie się w marcu br. w argentyńskim mieście Mar Del Plata oraz w „Tygodniu filmu radzieckiego” w Buenos Aires. W czasie Festiwalu będą wyświetlane filmy radzieckie: „Sadko”, „Admirał Uszakow”, „Światła na rzece”, „Wzdłuż brzegów Wołgi”, „Środkowaj” i inne.

Jednocześnie z Moskwy do Argentyny wyjechała grupa muzyków radzieckich, a mianowicie: artysta ludowy ZSRR — D. Ojstach, pianistka — T. Nikołajewa i akompaniator — W. Jam-polski.

Paryski Trybunał Wojskowy nie chce przypominać Francuzom zbrodni hitlerowskich generałów

W dniu 22 lutego br. przed paryskim trybunałem wojskowym rozpoczął się proces hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, byłego szefa „służby śledczej” oddziałów SS we Francji — gen. Obergera i jego pomocnika — pułkownika Knochenha, oskarżonych o dokonywanie podczas okupacji masowych mordów na obywatelach francuskich.

24 bm. paryski trybunał wojskowy nieoczekiwanie postanowił odroczyć proces Obergera i Knochenha do lipca br. Prasa demokratyczna tłumaczy to decyzję tym, że zbliża się termin debaty nad sprawą „europejskiej wspólnoty obronnej” w parlamencie francuskim.



Z V Harcerskich Igrzysk Zimowych

Zwycięska drużyna harcerzy poznańskich ze zdobytym sztandarem przechodzi przez bramę.

(Do korespondencji zamieszczonej na str. 4)

Niemiecka Republika Demokratyczna popiera całą siłą radzieckie propozycje w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

Posiedzenie Izby Ludowej NRD w sprawie konferencji berlińskiej

BERLIN (PAP)

W środę po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym premier Otto Grotewohl złożył deklarację rządu NRD. Deklaracja ta analizuje szczegółowo przebieg i wyniki berlińskiej konferencji ministrów czterech mocarstw.

Premier Grotewohl podkreślił, iż konferencja dowiodła narodowi niemieckiemu, że rokowania i osiągnięcie porozumienia są możliwe, a więc, że możliwe jest to, do czego dąży w swej pokojowej polityce Niemiecka Republika Demokratyczna. Premier Grotewohl zaznaczył, że czterej ministrowie spraw zagranicznych pragną podjąć kroki zmierzające do rozwiązania problemu rozbrojenia lub przynajmniej do znaczącej redukcji zbrojeń. Zwrócił on także uwagę na decyzję zwołania w kwietniu 1954 r. w Genewie konferencji przedstawicieli ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów zainteresowanych w celu pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i oświadczenia sprawy przywrócenia pokoju w Indochinach.

Następnie premier omówił stanowisko delegacji radzieckiej na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Mówiąc o propozycjach wysuniętych przez delegację radziecką podczas dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego — „problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy” — premier Grotewohl oświadczył:

— Związek Radziecki był jedynym mocarstwem, które przedstawiło konferencji jasne, konstruktywne i rozsądne propozycje zmierzające do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów, zgodne z propozycjami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W imieniu wszystkich miłujących pokój Niemców zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie — wyrażamy za to rządowi ZSRR, delegacji radzieckiej, a zwłaszcza ministrowi spraw zagranicznych ZSRR Molotowowi najgłębszą wdzięczność — powiedział premier Grotewohl.

Premier Grotewohl potępił stanowisko mocarstw zachodnich wobec konstruktywnych propozycji delegacji radzieckiej zmierzających do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do pokojowego rozwiązania spornych problemów międzynarodowych.

Mówiąc o stanowisku rządu bonnńskiego wobec wyników konferencji berlińskiej, a zwłaszcza wobec propozycji radzieckich, Otto Grotewohl przypomniał przemówienie wygłoszone przez Adenauera na wiecu w Berlinie zachodnim. Grotewohl zdemaskował dwulicowość tego przemówienia i podkreślił, że polityka rządu Adenauera jest sprzeczna z interesami narodu niemieckiego oraz wyrażił przekonanie, że naród niemiecki odrzuci tę politykę.

Z kolei premier Grotewohl omówił zadania dalszej walki narodu niemieckiego o zapewnienie pokoju oraz przywrócenie jednności i niezawisłości Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach.

Przyszła polityka niemiecka musi dawać pod tym względem następujące gwarancje:

1 Zjednoczone Niemcy powinny być demokratyczne i pokojowe. Nie powinno w nich być miejsca dla sił i ugrupowań antydemokratycznych, ani dla organizacji militarystycznych i faszystowskich; monopole nie powinny wywierać jakiegokolwiek wpływu na politykę niemiecką.

2 Niemcy nie powinny zawierać żadnych sojuszków wojskowych.

3 Niemiecka armia obronna może być utworzona tylko w rozmiarach dozwolonych.

4 Powinny być stworzone gwarancje bezpieczeństwa dla Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przed agresją niemiecką.

5 Powinny być stworzone odpowiednie gwarancje bezpieczeństwa dla państw zachodnich sąsiadujących z Niemcami.

Oznacza to, że wykluczone będą wszelkie wojenne, agresywne posunięcia ze strony Niemiec w jakimkolwiek kierunku.

Aby cel ten osiągnąć, trzeba doprowadzić do porozumienia między Niemcami odnośnie etapów przywrócenia jednności narodowej w następującej kolejności: utworzenie rządu tymczasowego, opracowanie ordynacji wyborczej, przeprowadzenie rzeczywistych wolnych, demokratycznych wyborów, zwołanie zgromadzenia narodowego. Taka polityka oznacza anulowanie

układów z Bonn i Paryża oraz likwidację odradzającego się w Niemczech zachodnich agresywnego militarystu. Gwarantuje ona bezpieczeństwo krajom, które już dwukrotnie padły ofiarą agresji ze strony Niemiec, bezpieczeństwo Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, Danii i innym krajom, które padły ofiarą niemieckiego militarystu i faszystu.

Taka polityka usuwa również niebezpieczeństwo wojny bratobójczej w Niemczech, straszliwe niebezpieczeństwo, że Niemcy staną się strategiczną bazą wypadową i głównym polem walki w planowanej przez Amerykanów wojnie.

W związku z tym inna propozycja radziecka, a mianowicie propozycja zawarcia ogólnoeuropejskiego układu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie nabiera wielkiego znaczenia. Uważamy, że bezpieczeństwo w Europie i utrzymanie pokoju są możliwe tylko w wyniku wspólnych wysiłków wszystkich pokojowych państw i oświadczamy, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej,

który od początku swego istnienia prowadzi konsekwentną politykę pokoju i współpracy między narodami, jest gotów współpracować w takim systemie zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Uważamy, że nie jest to sprzeczne z narodowym interesem Niemców. Utworzenie takiego obozu pokoju w Europie przyczyniłoby się również do przyspieszenia uregulowania problemu niemieckiego.

Dlatego też naród niemiecki powinien uczynić stanowczy krok w tym kierunku. Krokiem takim w obecnym okresie jest przeprowadzenie referendum w sprawie: układ bonński i układ o „europejskiej wspólnocie obronnej” czy traktat pokojowy?

Obecnie lepiej rozumiemy stojące przed nami trudności, lecz nie kapitulujemy przed tymi trudnościami. Przeciwnie, walka trwa i ci, którzy twierdzą, że Związek Radziecki uważa Niemiec Republiką Demokratyczną jedynie za obiekt transakcji mający być poświęcony w odpowiedniej chwili, przekonali się obecnie, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Niemiecka Republika Demokratyczna kroczy dziś pewnie i bardziej niezachwianie niż kiedykolwiek w szeregach obozu pokoju, w ścisłej przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim. Niemiecka Republika Demokratyczna będzie z całą siłą i odwagą prowadzić w dalszym ciągu walkę o rozwiązanie niemieckich problemów narodowych, o zawarcie traktatu pokojowego i odbudowę zjednoczonych demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Premier Otto Grotewohl zakończył swoją deklarację apelem do ludności, aby umacniała Niemiecką Republikę Demokratyczną — ostoję wszystkich patriotów niemieckich walczących o pokój i zjednoczenie.

Młodzież niemiecka nie chce przelewać krwi w nowej wojnie imperialistycznej

BERLIN (PAP)

23 lutego kanclerz zachodnio-niemiecki Adenauer wygłosił przemówienie na wiecu w Berlinie zachodnim w gmachu „Funkturnu”. W przemówieniu tym kanclerz bonnński zajął się wynikami berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, ale pominiął milczeniem wszystkie konstruktywne propozycje radzieckie zgłoszone na tej konferencji i wdał się w oszczercze wywody na temat polityki zagranicznej ZSRR.

Jak donosi prasa demokratyczna, podczas przemówienia Adenauera młodzież zachodnio-berlińska zgromadzona niedaleko od gmachu „Funkturnu” protestowała przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej” i zamierowi wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej, paląc tekst tego układu oraz egzemplarze pism faszystowskich „Soldatenzeitung” i „Stahlhelm”, jak również książki generałów hitlerowskich Guderiana, Ramkego i Gallanda.

Hieny wietrzą...

— Nie chcę interweniować w cudze sprawy — oświadczył premier Indii — Jawaharlal Pandit Nehru — ale z całą skromnością proponuję zawieszenie broni w Indochinach. Tym bardziej, że za 2 miesiące sprawa zakończenia wojny w Indochinach ma być przedmiotem dyskusji na konferencji genewskiej pięciu mocarstw oraz zainteresowanych stron.

Szlachetny apel hinduskiego męża stanu wywołał wielkie wrażenie w całym świecie, a przede wszystkim w społeczeństwie francuskim, znękanym koszmarną wojną w Vietnamie. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego — Daniel Mayer, złożył wniosek, poparty przez 50 deputowanych, domagający się przeprowadzenia we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym debaty nad propozycją premiera Nehru.

— Stany Zjednoczone — oświadczył na jednym z posiedzeń konferencji berlińskiej sekretarz stanu USA — Dulles — nie mieszają się w wewnętrzne sprawy innych państw.

Po ogłoszeniu apelu premiera Nehru, amerykańska Agencja „United Press” doniosła w depeszy z Waszyngtonu:

„Departament stanu oczekuje, iż rząd francuski będzie realnie patrzył na sytuację i dojdzie do wniosku, że w obecnych okolicznościach jest rzeczą niemożliwą wstrzymanie działań wojennych.”

Jak widzimy, różna może być treść słów „nie mieszają się” w wewnętrzne sprawy innych państw. Gdy p. Nehru „z całą skromnością” proponuje zaprzestanie rozlew krwi w tej części Azji, p. Dulles usiłuje nie dopuścić do zatamowania tego krwotoku.

P. Dulles i jego rząd mają za sobą zresztą już długi i obfity w wydarzenia okres mieszania się w sprawy wewnętrzne Indochin i Francji. Korespondent amerykańskiej Agencji „Associated Press” — John Roderick, pisze m.in.:

„Od roku 1951 USA kierują coraz większy strumień pieniędzy, broni i amunicji do Indochin. W styczniu br. 400 statek, który wypłynął z San Francisco, zawinął do portu w Saigonie. Przewie-

ziono dotychczas stopy broni... Iliczy się oszacowania: 260 milionów pocisków karabinowych, 21 tys. pojazdów mechanicznych i cłagników, 1.400 samochodów — amfibii, 360 samolotów wojskowych, 390 okrętów wojennych, 17 tysięcy stacji radiowych, 175 tys. karabinów i pistoletów automatycznych oraz olbrzymie ilości min, moździerzy, pocisków artyleryjskich itp.”

Autor podaje dalej, że w bieżącym roku podatnik amerykański zapłaci prawie miliard dolarów na cele wojny toczącej się o 16 tys. km od granic USA.

Znany prawnik francuski — profesor Bernard Lavergne, na łamach paryskiej gazety „Monde” pisze:

„...zabijamy Wietnamczyków z rozkazu Amerykanów... Utraciliśmy wszelką kontrolę nad Chinami, Amerykanie w braku czegoś lepszego, uciekli się do Polityki Indochińskiej. Kierują się oni określonym celem. Usunąć nas, Francuzów z tych rozległych terenów i wykończyć słabość miejscowych rządów, chcą zawiązać kluczowymi dźwigniami ekonomii.”

Oto, jak burżuazyjny uczonec francuski demaskuje podstępna politykę amerykańskiego imperializmu wobec kolonializmu francuskiego.

Nastroje społeczeństwa francuskiego wobec „brudnej wojny” w Indochinach są powszechnie znane.

Nawet podsekretarz stanu, a więc zastępca Dullesa, b. generał, Bedell Smith, w przemówieniu, wygłoszonym w Chicago, powiedział:

„Nie można się dziwić, że we Francji istnieje silny prąd na rzecz negocjowanego rozwiązania, na rzecz każdego rozwiązania, które pozwoliłoby Francji na wycofanie się bez ponoszenia dalszych strat i kosztów.”

Po tym obiektywnym stwierdzeniu pan generał — dyplomata oświadcza, że jednak Francja nie powinna się wycofywać z wojny w Indochinach ze względu na... swój „prestż” oraz „zobowiązania” wobec sojuszników.

Troska o „prestż Francji” w ustach amerykańskiego ministra zakrawa na sz-

Pod znakiem rozłamu w partii labourzystowskiej

Debata w Izbie Gmin poświęcono konferencji berlińskiej

LONDYN (PAP)

W środę rozpoczęła się w Izbie Gmin debata, poświęcona berlińskiej konferencji czterech mocarstw. W sprawie tej wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych — Eden.

Powtórzył on tezę niektórych propagandystów zachodnich, jakoby konferencja berlińska „wywołała uczucie rozczarowania”. Mimo to Eden przyznał, że konferencja przyniosła pewną korzyść. Osiągnięte porozumienie w sprawie zwołania konferencji w Genewie, według Edena można uważać za „skromne osiągnięcie”.

Agencja Reutersa stwierdza, że debata rozpoczęła się pod

znakiem rozłamu w partii labourzystowskiej na tle stosunku do kwestii remilitaryzacji Niemiec zachodnich i że remilitaryzacji przeciwstawia się również wielu członków partii konserwatywnej.

Jednocześnie — podkreśla agencja — wiadomości z Francji dowodzą, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich spotyka się z zaciekłą opozycją w Zgromadzeniu Narodowym. Jakkolwiek minister Bidault pragnąłby doprowadzić jak najszybciej do zatwierdzenia planu armii europejskiej, to jednak przypuszcza się, że Zgromadzenie odroczy debatę na ten temat aż do czasu październikowej konferencji genewskiej w sprawie Korei i Indochin.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów

(Dokończenie ze str. 1)

Rada Państwa i Rada Ministrów ustaliły następujące wytyczne dla tych prac:

Naczelna zasada przy projektowaniu podziału na gromady powinna być troska o największe zbliżenie gromadek rady narodowej do ludności wsi i o najlepsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców.

Ilość mieszkańców projektowanej gromady powinna wynosić od 1000 do 3000, a powierzchnia — od 15 km² do 50 km². Powierzchnia projektowanej gromady może być mniejsza przy gęstym zaludnieniu i zwartej zabudowie, większa — gdy na jej terenie znajdują się znaczne kompleksy lasów, wód itp.

W skład projektowanej gromady powinny wchodzić wsie, położone na terenie jednej lub sąsiadujących ze sobą gmin, powiązane ze sobą komunikacyjnie oraz posiadające wspólne urządzenia gospodarcze, kulturalne, zdrowotne itp.

Siedziba gromadzkiej rady narodowej powinna mieścić się w jednej z większych miejscowości, położonej najbardziej centralnie, o najdogodniejszych połączeniach komunikacyjnych z pozostałymi wsiami gromady i z siedzibą powiatowej rady narodowej.

Odległość siedziby gromadzkiej rady narodowej od najdalej położonych gospodarstw na terenie projektowanej gromady powinna z reguły wynosić najwyżej 3 do 5 km.

Dla opracowania wniosków w sprawie tworzenia nowych gromad przysłać wojewódzkie, powiatowe i gminne rady narodowe powołają komisje podziału administracyjnego, które opracują odpowiednie projekty. I tak:

Wstępne projekty, opracowane przez gminne komisje podziału administracyjnego przy udziale aktywów gminnego i gromadzkiego, będą rozpatrzone przez gminne rady narodowe, a następnie przekazane powiatowym komisjom podziału administracyjnego.

Na podstawie wniosków powiatowej komisji podziału administracyjnego przysłać powiatowej radzie narodowej opracuje dla powiatu projekt podziału dotychczasowych gmin na gromady, po czym wojewódzka komisja podziału administracyjnego opracuje projekt dla całego województwa.

Projekty opracowane na podstawie uchwały stanowiącej będą materiał dla podjęcia decyzji o utworzeniu gromad, w trybie określonym przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ustawie.

Rada Państwa i Rada Ministrów ustaliły termin zakończenia prac przygotowawczych do końca kwietnia br.

W celu koordynacji prac związanych z tą reformą podziału administracyjnego powołany został komitet Rady Państwa i Rady Ministrów do spraw podziału administracyjnego kraju pod przewodnictwem członka Rady Państwa Romana Zambrowskiego.

W skład komitetu weszli: zastępcy przewodniczącego Rady Państwa Franciszek Mazur i Stefan Ignar, członek Rady Państwa Stefan Matuszewski, wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak, sekretarz KC PZPR Edmund Pszczółkowski i szef Urzędu Rady Ministrów minister Kazimierz Mijal.

Nowy typ młotki mechanicznego ułatwi pracę górnika

Młody naukowiec — inżynier Bohdan Smyła dokonał cennego wynalazku. Skonstruował nowy typ młotki do robót górniczych. Jest to młotek poruszany elektrycznością. Dotychczas używane młotki mają napęd powietrzny.

Narzędzie opracowane przez inż. Smyłę zapewni górnikom lepsze niż dotąd warunki pracy. Głównym bowiem założeniem wynalazku Smyły jest wyeliminowanie silnego odrzutu, jaki wskutek uderowego działania młotki przenosił się podczas łupania węgla na mięśnie górników.

J. W.

Historia jednego wynalazku

Do Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Poznaniu zgłosił się we wrześniu 1952 roku młody człowiek z arkuszem wykresów w ręce.

„Wiedzę... wydaje mi się, że znalazłem sposób na bezpośrednie kontrolowanie przydatności tloków produkowanych w naszych zakładach. Sporządzimy taki przyrząd, który będzie nam sygnalizował czerwonym światłem każdy tłoek o złych wymiarach. No i co — warto spróbować?”

Zakrzyknęli go wtedy: Jasne, po co się pyta! Wiadomo przecież, ile żmudnej pracy wymagała dotychczasowa metoda kontrolowania produkowanych części. Mierzono je mikromierzem, a to i męczyło wszystkich i denerwowało, przede wszystkim zaś trwało zbyt długo. Nic dziwnego zatem, że projekt młodego wynalazcy — Mariana Fellmanna — przyjęli z prawdziwym entuzjazmem. „Od jutra bracie zabieramy się do roboty. A potem — zobaczysz jak poleci...”

Czy to jest początek naszej historii? Nie, to już jeden z jej kolejnych etapów, przez które prowadzili ją ludzie spod znaku czerwonej „fajeczki”. Swoją początkową historię owego wynalazku brała w długich, wieczornych godzinach spędzanych po pracy w zakładzie, w symetrycznych liniach poprawianego wielokrotnie wykresu, w nieprzespanych, wlokących się nocach — kiedy pomysły i plany nie dawały zażnąć. Fellmann, który już poprzednio ułatwił kolegom z WSM pracę przez dostarczenie trzech wniosków racjonalizatorskich — uparł się i tym razem. Okazało się, że upór niekiedy bywa zaletą.

Po jakimś czasie projekt wynalazku był gotowy. Gotowy — i tak entuzjastycznie przyjęty w Klubie, więcej — zaakceptowany także przez komisję! Teraz można już było iść po pracy do domu, po drodze pomyśleć o tym... co grają w kinach, a wieczorem zasnąć spokojnie, bez męczącego natłoku myśli. Projekt przyjęto, jutro zabieramy się do roboty, a potem wszystko „poleci”.

O jednym nie pomyślał Fellmann po oddaniu swojego wniosku racjonalizatorskiego. Nie pomyślał o tym, że „utrudniaczy” spotkać można nie tylko na scenie teatru, czy w powieści, że w życiu są oni także, tylko może mniej śmieszni, a bardziej szkodliwi.

Na drugi dzień nie zabrano się jakoś do roboty. I na trzeci także nie ani na czwarty, ani na dziesiąty. Kiedy po dwu tygodniach Fellmann powtórnie wszedł do pokoju, w którym się mieścił Klub z zapytaniem — „co słychać z projektem?”, usłyszał znowu beztroskie: „o co chodzi? Przecież jest zatwierdzony a więc...”

„Ale rób! — Kiedy zaczniemy robić ten przyrząd? I kiedy nareszcie odbędzie się próba?” — Fellmann palił się po prostu do tej roboty — trochę z samej ciekawości, a trochę dlatego, żeby przeciw coś dał ten pomysł. Bo skoro ma leżeć bezużytecznie, między papierami, to...

Ale odpowiedzi konkretnej nie dostał. Przecież projekt jest zatwierdzony przez komisję (czytajcie: „odfajkowany”) — a zatem nie ma powodów do

Zanim zapoznamy Was z tą historią — nie od rzeczy będzie przypomnieć ostatni program naszego Teatru Satyryków. Wielu z Was widziało to przedstawienie — wielu ubawiło się satyrą na brakorobów, „ponuraków” i innych utrudniaczy naszego codziennego życia. Wszyscy natomiast bez wyjątku znacie tytuł nowego programu — podobnie jak wszyscy znacie z własnego doświadczenia ludzi przypominających tamtych — ze sceny.

Tytuł? Wiadomo: „odfajkowane”. A jeśli ktoś z Was chce poznać takich właśnie „utrudniaczy”, kwitujących najważniejsze nawet sprawy czerwona „fajeczka” na arkuszach urzędowych aktów i sprawozdań — niech przeczyta uważnie naszą historię. Historię jednego wynalazku...

niepokoju. Przyjdzie czas — zrobi się. Ani dyrekcja WSM, ani Klub Techniki, ani komórka racjonalizacji — nie martwiły się odwołaniem sprawy. Wniosek powędrował do grubej, kartonowej teczki i przyczynił się do wzrostu jednego ze stosów „urzędowych papierów”. W tej teczce zamknięto bezużytecznie dziesiątki długich, nużących godzin czyjejś ofiarnej pracy, zamknięto wypracowany starannie wynik czyjegós młodzińskiego entuzjazmu.

Potem było z tym wynalazkiem jeszcze gorzej. Fellmann przyniósł się z WSM do innego zakładu pracy, w Klubie ucieszyli się, że nikt już nie będzie przychodził z niepotrzebnym i denerwującym: „co z projektem?”

Ale Fellmann nie zapomniał o swoim projekcie — mimo tego, że o „utrudniaczach” z WSM — chciałby już zapomnieć. Kiedy w lipcu 1953 roku — po 9 miesiącach od chwili złożenia wniosku — zgłosił się po raz... x-ty chyba do WSM ze swoim upartym: „co z projektem?” — usłyszał, że nie dostarczył przecież dokumentacji technicznej, że nie można wobec tego sporządzić oprzyrządowania do jego „czujnika elektrokontaktowego”. Ale ten dziwnie uparty młody człowiek miał i na to odpowiedź. Nawet dwie! Pierwszą wyszukał w małej książeczce zatytułowanej: „Wynalazczość pracownicza w świetle obowiązujących przepisów prawnych” — w której jeden z paragrafów głosił, że: dekret CRZZ z 1951 roku nakłada na wszystkie uprawnione zakłady pracy obowiązki udzielania pomocy technicznej pracownikom opracowującym wynalazki... „A drugiej odpowiedzi dostarczył za parę dni, jakby przeczuwając, że tamta nie przemówi dość mocno — przyniósł wykonaną przez siebie dokumentację.

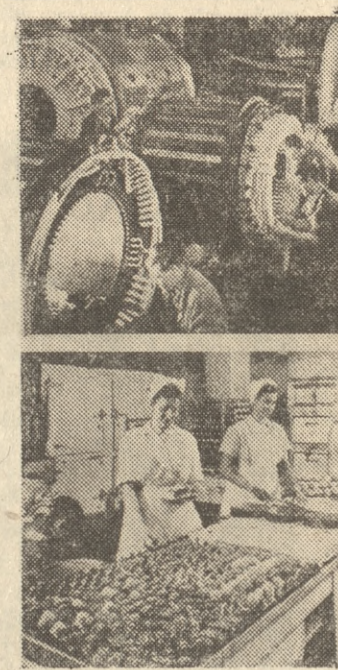
Czy myślicie, że na tym historia się skończyła i że teraz już „poleciało”? „Utrudniaczy” mieli niemniej uporu od Fellmanna — jakby się sprzysięgli i czekali „kto — kogo”. Podczas następnej wizyty młody racjonalizator usłyszał, że przyrząd nie można skonstruować, bo nie ma odpowiedniego materiału.

Wreszcie była już i dokumentacja i materiał (dostarczył go sam Fellmann) — tylko roboty nad wykonaniem przyrządu nie rozpoczynano w dalszym ciągu. Wniosek leżał między aktami, zaopatrzony czerwona fajeczka — zatwierdzony! Historia jednego wynalazku, wynalazku ocenionego pozytywnie przez komisję, mogącego usprawnić i przyspieszyć produkcję wielu zakładów pracy — nie doczekała się

swojego zakończenia do dzisiaj tego dnia. Przez całe półtora roku!

Kiedy ob. M. Olejniczakowi — kierownikowi komórki wynalazczości przy WSM przypomnieliśmy o wniosku M. Fellmanna — opowiadał nam długo o wszystkich trudnościach przeszkadzających w jego realizacji. Mówił i o braku dokumentacji i o braku materiałów, wspominał też o tym, że dyrekcja zniósła system dodatkowego wynagradzania pracowników, którzy poza godzinami służbowymi pomagali racjonalizatorom. Dowiedzieliśmy się także wtedy, że ostatnio w grudniu 1953 roku na konferencji Komisji Projektów Zaległych ustalono „harmonogram zakończenia prac nad projektem racjonalizatorskim nr 58/52.”

Nie powiedział nam tylko ob. Olejniczak tego, co robił



Z doświadczeń agronoma POM

Dobrze opracowane agroplany podstawą właściwej gospodarki zespołowej

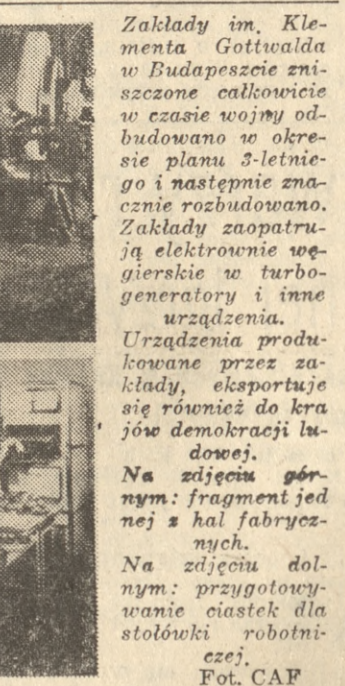
Naczelnym zadaniem agronoma POM jest jego pełny udział w walce o podniesienie wydajności z hektara oraz rozwijanie produkcji roślinnej i zwierzęcej w spółdzielniach. Korzystając z tej wszechstronnej pomocy mogą one wprowadzać szybkie nowoczesne metody techniki rolnej i stosować zdobycze wiedzy agro i zootechnicznej.

O dobrym zrozumieniu po mocy państwa świadczą przykłady, jakie dała Spółdzielnia Produkcyjna Dębicz. Jej członkowie mając swój własny ciągnik używają go w tej chwili tylko do prac podwórzowych jak ciecie słomy i śrutowanie. Dawniej, używano go także do prac polowych. Spółdzielcy przekonali się jednak, że koszty prac ciągnikowych, wykonywanych przez POM są znacznie niższe i doszli do wniosku, że lepiej będzie zawierać umowy z POM niż utrzymywać własny ciągnik. Spółdzielnia sprzedała też nadmiar koni, obniżając ich stan do sześciu sztuk na 100 ha gruntów ornych.

Zadaniem agronoma POM jest udzielanie szerokiej pomocy agronomicznej przez wskazywanie nowoczesnych metod uprawy, pielęgnacji roślin i nawożenia oraz prak-

tyczne stosowanie osiągnięć i zdobyczy nauki. Tej pomocy nie szczędzimy, przebywając niemal codziennie w spółdzielniach i układając razem z zarządami plodozmiany, wskazując najlepsze metody organizacji pracy wzorowane na przykładach kolchozów radzieckich. Bo wychodzimy z założenia, że podstawą zorganizowania właściwej gospodarki zespołowej są dobre i wnikliwie opracowane plodozmiany oraz stosowanie nowoczesnych zdobyczy agrotechnicznych.

Przykład stanowi w tej dziedzinie Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza Polesie, posiadająca grunty żyznoziemniaczane. Spółdzielcy długo wzbierali się stosować metodę siewu krzyżowego. Skłoniliśmy ich do zaprowadzenia poletka doświadczonego na obszarze 2,5 ha. Sposobem krzyżowym zasiano jęczmień odmiany PZHR. Wyniki pra-



Fot. CAF

Umacniać ruch łączności miasta z wsią dzwignię sojuszu robotniczo - chłopskiego

Bogate doświadczenie posiada już za sobą ruch łączności miasta z wsią — ta jedna z poważnych dzwigni wzmacniających sojusz robotniczo - chłopski. Tezy IX Plenum Partii, okres dyskusji przedzjazdowej, pobudzając klasę robotniczą do poszukiwania nowych form oddziaływania na wieś i rozszerzania już istniejących w tej dziedzinie doświadczeń, otwierają przed ruchem łączności nowe, szerokie perspektywy rozwoju.

Formy działalności ekip są różnorodne. Wiele z nich, jak np. ekipy Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych wyjeżdżające do gromad Betkovo i Zadorów w pow. Kościan — pilnie wnika w potrzeby i troski pracującego chłopstwa, zetelnie i uczciwie stara się pomóc w rozwoju gospodarczego i kulturalnego życia wsi. Działalność tych ekip wyraża się nie tylko w udzielaniu fachowych wskazówek służbie technicznej POM-ów czy spółdzielniom produkcyjnym, ale przede wszystkim w pomocy politycznej i organizacyjnej dla aktywów chłopskich w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i PGR-ach.

Mamy w Poznaniu wiele ekip pracujących wzorowo, jak np. ekipa Elekrowni. Przed każdorazowym wyjazdem tej ekipy przeprowadza się narady z jej członkami, sprawdza ich poziom przygotowania, a po przyjeździe ekipy kontroluje wykonanie zamierzeń. Do dobrze pracujących zaliczyć również należy m. in. ekipy Wielkopolskiej Składnicy Skór Surowych i Zakładów Przemysłu Tłuszczowego. Organizatorzy i kierownicy tych ekip rozumieją wagę dokładnego ich przygotowania do każdego wyjazdu, systematycznego szkolenia członków ekip ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień wsi, jak i konieczność zaznajamiania ich z uchwałami i dyrektywami partii i rządu w tej dziedzinie.

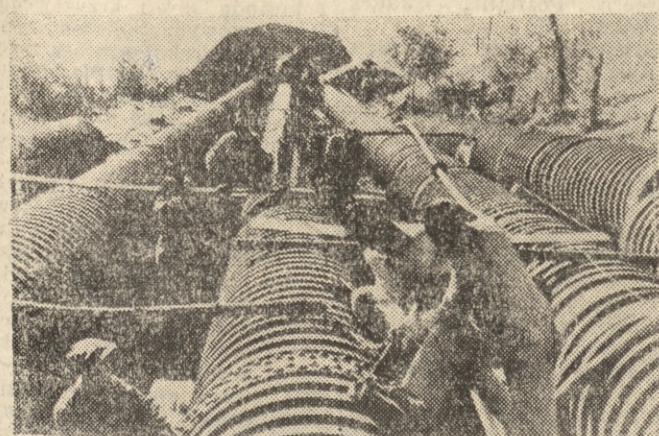
Obok tych, istnieją również wypadki — jak np. na Weźle PKP — traktowania ekip jako zła koniecznego. Nie przejawia się tu troski o właściwy dobór uczestników ekip, nie przygotowuje się ich do wyjazdów i nie kontroluje wykonania zadań. To było przyczyną pijanstwa wśród członków ekipy podczas jed-

nego z jej wyjazdów do powiatu krotoszyńskiego w czasie akcji skupu zboża. Niepokojące są również wypadki składania przez kierownictwo, organizację partyjną i radę zakładową całej pracy związanej z organizacją i działalnością ekip na barki jednego człowieka, lub wąskiego grona aktywistów. Do niedawna sytuacja taka panowała i w ZISPO, gdzie aktywistę Matusza obarczono obowiązkami przekraczającymi jego możliwości.

Słabość pracy organizacji partyjnej z wyjeżdżającymi na wieś, była przyczyną uwarunkowania przez Zespoły Pieśni i Tańca ZISPO swego wyjazdu, dostarczenia... wygodnego autobusu! Oczywiście, że jeżeli nawet doszłoby do wyjazdu takiej ekipy na wieś, to wyjazd jej nie przyniósłby spodziewanych rezultatów. Istota zagadnienia nie polega na tym, że ekipa zorganizowała w gro madzie występ artystyczny, ale na tym, czy potrafiła ona pomóc młodzieży wiejskiej w stworzeniu własnymi siłami życia świetlicowego. Czy postawiła ona po sobie w gromadzie trwałe, niezniszczalne ślady, czy potrafiła zbliżyć chłopca do robotnika, czy potrafiła bardziej skupić chłopstwo wokół partii i władzy ludowej, czy uzbroiła chłopca w oręż do walki z wrogą, kulacką propagandą.

Ekipy tylko wtedy spełniają swe szczytne zadania, jeżeli praca ich będzie systematyczna i dobrze zorganizowana, planowana i kontrolowana, jeżeli w skład ekip wejdą ludzie rozumiejący doniosłość ruchu łączności zarówno dla wsi jak i dla miasta. Ruch, od którego w dużym stopniu zależy sprawa codziennego, systematycznego umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego, pod stawowej siły napędowej socjalistycznego budownictwa.

Zagadnienie wzrostu ilości robotniczych ekip łączności miasta z wsią, podniesienia na wyższy poziom pracy ekip już istniejących, staje się szczególnie ważne dziś, w chwili, gdy partia stawia przed nami, jako podstawowe zadanie — problem walki o wzrost produkcji rolnej de cydującej o podniesieniu stopy życiowej człowieka pracy w mieście i na wsi.



Odbudowa Korei. Na zdjęciu: fragment odbudowy elektrowni. Fot. CAF

W ślad za rozbudowującym się przemysłem chłopi w szybkim tempie wkraczają na drogę przebudowy struktury rolnictwa. Przechodząc małe i średniorolnym chłopom budującym gospodarstwa zespołowe z daleką idącą pomocą, rząd organizuje coraz gęstsza sieć Państwowych Ośrodków Maszynowych. Pomagają one w kierowaniu gospodarką spółdzielni produkcyjnych, udzielają im pomocy agro- i zootechnicznej oraz pomocy traktorowej i maszynowej.

Wielkie rekordy. Osiągnięto o 2,5 q ziarna więcej, aniżeli z takiego samego obszaru jęczmienia zasianego rzędowo. Wyjaśnić należy, że oba poletka jęczmienia miały równe stanowiska, jednakowe na wożenie i zastosowano na nich te same prace pielęgnacyjne. W bieżącym roku wiek szos ziób jarych i ozimych w tej spółdzielni będzie wysiewana krzyżowo, tym bardziej, że opłata za siew krzyżowy jest o 50 procent niższa, a korzyści ze zwyczajki plonu poważne.

Spółdzielnia Polesie posiada słabsze ziemie. Chcąc rozwinąć hodowlę należało coś zrobić, aby rozwiązać sprawę bazy paszowej, a równocześnie polepszyć strukturę gleby. W roku 1953 doradziliśmy spółdzielcom wprowadzenie systemu trawopólnego Williamsa na obszarze 10 ha. Próba wypadła pomyślnie, toteż w roku 1954 zastosuje się

ten system na dalszych 10 ha. W ten sposób spółdzielcy rozwiążą w całości problem paszowy, a pogłowie inwentarza żywego bez trudności doprowadzą do stanu przewidzianego wytycznymi uchwały Rady Ministrów.

Rozwój hodowli bydła w tej spółdzielni kształtuje się następująco: rok 1951 — 16 szt., rok 1952 — 36 sztuk, rok 1953 — 48 szt. W roku 1954 planuje się doprowadzenie stanu pogłowia bydła do 54 sztuk, czyli do pełnej obsady na 100 ha użytków rolnych.

Udzielając spółdzielcom pomocy fachowej nie ograniczamy się tylko do produkcji roślinnej, polowej i hodowlanej. Pokazujemy także drogi rozwoju sadownictwa i warzywnictwa. Dzięki naszej pomocy i pracy uświadamiającej spółdzielni w Pleskach założona w 1953 r. sad ra ob szarze 5 ha, a w tym roku założy na dalszych 7 ha. Spółdzielnia Borzejewo założyła 10 ha sadu. Szlachetnie i wiele innych także po 10 ha, co w najbliższej przyszłości przyczyni się do podniesienia dochodu spółdzielców, a ludności miast i miasteczek przy sprzyjających do tej pory owoców.

Obecną zimową porę wy-
(Ciąg dalszy na str. 4)

Listy czytelników – skuteczną bronią w walce o lepsze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy

Ankieta została zakończona. Myśl jej zorganizowania wyszła właściwie od samych czytelników, którzy na listopadowym spotkaniu z przedstawicielami handlu uzasadnili konieczność poprowadzenia dalszej dyskusji na tematy związane z realizacją bytowych potrzeb ludzi pracy. Podchwytując i rozszerzając myśl czytelników, ustawiliśmy pytania ankietowe w ten sposób, by uzyskać wypowiedzi mieszkańców miast i wsi o tych zagadnieniach, którymi tak szeroko zajęło się IX Plenum KC PZPR i które weszły do tego na II Zjazd Partii.

Wielu uczestników ankiety nie ograniczyło się jednak do spraw ujętych pytaniami ankiety, lecz pisało również o potrzebach w zakresie gospodarki komunalnej, służby zdrowia, życia społecznego, oświaty i kultury. Dzięki temu owe tysiące stron korespondencji stanowiły poważny materiał dla rad narodowych, instytucji i przedsiębiorstw handlowych w rozwiązywaniu przez nie problemów mających wpływ na wzrost dobrobytu i kultury społeczeństwa.

Najczęstsze błędy i braki

Spróbujmy podsumować spostrzeżenia i postulaty czytelników dotyczące poszczególnych, ujętych w ankiecie spraw.

Jeśli chodzi o pracę sklepów i przedsiębiorstw handlowych – do najczęściej spotykanych jeszcze niedomagań, pilnie wymagających usprawnienia należą:

Brak w wielu sklepach mleka i pieczywa w najdogodniejszych dla klienta porach dnia, szczególnie wczesnym rano. Wniosek, wysuwany przez wielu czytelników – zorganizować we wszystkich sklepach spożywczych dostawę pieczywa i mleka przed otwarciem sklepu, lub w czasie przerwy obiadowej.

Braki asortymentowe w towarach. Dotyczy to zwłaszcza artykułów gospodarstwa domowego (którymi zajmujemy się osobno), wielu rodzajów i rozmiarów konfekcji oraz galanterii, a także papieru i artykułów gospodarskich dla wsi.

Niedostateczna jeszcze sprawność, uprzejmość i higiena obsługi. Brudne ręce sprzedawców, małe zainteresowanie personelu sklepowego uwagami w książkach zażaleń, nieuprzejmość i powolność obsługi – to częste jeszcze zjawiska, które usunąć może z jednej strony wzmocnienie kontroli pracy sklepów, a z drugiej – zwrócenie przez Związek Zawodowy Pracowników Handlu większej uwagi na rozwój szkolenia ideologicznego i zawodowego oraz współzawodnictwa wśród zespołów sklepowych.

Jeśli chodzi o punkty usługowe – największą uwagę dotyczyło ich złe rozmieszczenie w miastach i wsiach naszego województwa. Likwidacja białych plam na mapie sieci usługowej – to najpilniejsze zadanie wynikające z postulatów ludzi pracy. Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak placówek w zakresie usług dla wsi oraz usług domowych.

Sprawa dodatkowej produkcji z odpadków – artykułów codziennego użytku wymaga osobnego omówienia.

Warto zastanowić się teraz, w jakim stopniu ankieta już dziś przyczyniła się do ujawnienia i do usunięcia trudności odczuwanych przez konsumentów.

Listy, nadesłane do redakcji przez prezydium rad narodowych, instytucje oraz przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w odpowiedzi na poruszone w ankiecie bolączki mówią wyraźnie o tym, jak cenna była krytyka braków i niedociągnięć i jak pomogła ona tym instytucjom w pracy.

Zadaliśmy sobie trud obliczenia objętości wszystkich listów czytelników, nadesłanych na ankietę „Głosu” pod hasłem „Pomagamy usprawnić usługi rzemieślnicze i zaopatrzenie ludności”.

Gdyby listy te przepisać na maszynie – byłoby około tysiąca stron druku! Czytelnicy, wśród których nie brakło przedstawicieli różnych zawodów, a także młodzieży – nie szczędzili więc czasu, by podzielić się troskami gromad, dzielnic i miast, w których mieszkają. Jak prawdziwi gospodarze swego kraju wysuwali w listach ankietowych uwagi, spostrzeżenia i wnioski zmierzające do dalszej poprawy usług i zaopatrzenia ludności.

„Dostosujemy się do życzeń czytelników i z dniem 4 lutego br. piekarnia w Otorowie rozpocznie produkcję pieczywa cukierniczego” – pisała Gminna Spółdzielnia z Otorowa.

„Przechodzimy również na usługi w zakresie naprawy sprzętów domowych i naczyń kuchennych i uruchamiamy w związku z tym 5 nowych punktów usługowych” – podaje w liście dotyczącym ankiety Spółdzielnia Pracy „Ozdoba”.

Niestety, otrzymaliśmy również listy świadczące o formalistycznym podejściu niektórych instytucji do wypowiedzi czytelników. Przykładem niech będzie pismo Woj. Zarządu Gminnych Spółdzielni w Poznaniu, odpowiadające na zarzuty i postulaty ob. Stefana Nowaka z Kórnika na temat niedomagań w pracy handlu wiejskiego. Treść pisma nasuwa wniosek, że personel sklepów oraz zaopatrzeniowcy GS mają dokład-

nie rozeznanie faktycznych potrzeb konsumenta, że w zakresie ilości i rodzajów towarów dostarczanych wsi nastąpiła taka poprawa, że nie warto już o tym pisać, że spotykane jeszcze braki asortymentowe są znane i stale sygnalizowane centralom branżowym, że kontakt WZGS z Centralą Odzieżową jest tak ścisły, że nie trzeba szukać „dziur w całym” itd.

Tymczasem sygnały naszych czytelników mówią o czymś przeciwnym. W Szamotułach np. brak pończoch dla starszych dzieci, w Krępkowie, pow. Września – brak herbaty, w Waszkowie, pow. Rawicz mężczyźni nie mają się czym golić, gdyż brak żyłetek, mieszkańcy Luboni, pow. Leszno muszą chodzić 4 km do Pawłowic, by nabyć mięso i wędliny, a ludność Mokrzy, Samoleży, Chojna i innych gromad pow. szamotulskiego kupuje pieczywo w odległych o kilkanaście kilometrów Wronkach. Sądźmy, że wystarczy przykładów.

Zorganizowana przez redakcję „Głosu” ankietna spełniła połowę swego zadania. Reszty dokonać musi praca wydziałów handlu i przemysłu rad narodowych, związków zawodowych i branżowych, central i przedsiębiorstw handlowych. Wypowiedzi ankietowe, które redakcja nasza prześle zainteresowanym, powinny się stać skuteczną bronią w walce o lepsze i pełniejsze zaspokajanie potrzeb i życzeń konsumentów.

Szczególnie konieczne jest, by instytucje te wzmogły pracę polityczną z załogami przedsiębiorstw handlowych i usługowych i starały się wyczerpieć każdego pracownika na potrzeby konsumenta. Wysłuchiwanie życzeń i wniosków ludzi pracy oraz wyciąganie z nich słusznych wniosków – powinno być codzienną metodą pracy kierownictwa przedsiębiorstw handlowych i usługowych.

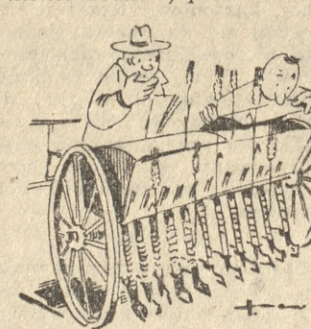
Pełna realizacja zadań, wynikających z wniosków czytelników oznaczać będzie nie innego, jak tylko realizację poważnej części uchwał i wytycznych IX Plenum KC PZPR, zmierzających do lepszego niż dotychczas zaspokojenia bytowych potrzeb ludności pracującej.

Oj GOM-y, GOM-y! czyli o mieleszyńskim „siewie siewnikowym”

Na podwórzu w budzyskim GOM-ie (pow. Chodzież) stoi traktor marki „Ursus”. Przebył on dopiero znikomą ilość kilometrów. Traktorzysta pracował nim zaledwie jeden sezon. Podczas zimy traktor zaniemógł, wobec czego odstawił go w kąt podwórza.

Zdawałoby się, że po ukończeniu pilnych prac zimy kierownictwo GOM-u zajmie się troskliwie owym traktorem i albo usunie defekt na miejscu, albo odtransportuje maszynę do warsztatu.

Nie podobnego nie uczyniono. Traktor, pozostawio-



ny pod gołym niebem w zimy ubiegłego roku, stoi tak po dziś dzień, czy to mróz, czy to ulewa, czy to spiekota. Korespondent Józef Kunciewicz – donosząc nam z ubolewaniem o tym jaskrawym dowodzie lekkomyślności i karygodnego marnotrawstwa – stwierdza, że

opuszczony „Ursus” jest już cały czerwony od rdzy.

Zapytujemy, kto ponosi odpowiedzialność za zniszczenie traktora?

Szybkimi krokami zbliża się okres siewów wiosennych. W GOM-ach wesoło postukują młotki: remont siewników musi być zakończony jak najszybciej. Ale znalazł się jeden GOM (w Mieleszynie, pow. Gnieźno), w którym jest cicho i sennie. Dumny meldunek złożony przez kierownictwo tego GOM-u donosi, że stan gotowości już osiągnięto i wszystko jest w należytym porządku. Istotnie, kiedy komisja powiatowa odwiedziła wzorowy GOM – wyświeżone i wymalowane siewniki stały rzędem, aż radowały się oczy.

Ale w komisji powiatowej znaleźli się ludzie – jak donosi korespondentka Góralczykowa, którzy nie dali się uwieść sielankowemu obrazowi i jeśli przyglądać się z bliska każdemu siewnikowi.

Jakież rozczarowanie dla rozradowanych oczu!

Żadnego z siewników – jak się okazało – nie tylko nie wyremontowano, ale nawet nie przejrano, o czym świadczy fakt iż w rurkach (lejkach) znaleziono rosnące sobie najspokojniej w świecie, zeszlaczające zboże!

Mówiło się dawniej: przedziej mi kaktus wyrośnie na dłoni... Powiedzonko to można by przystosować dzisiaj do „wzorowego”, mieleszyńskiego GOM-u: przedziej im żyto wyrośnie w siewnikach, niż wezmą się uczciwie do remontów!

Ponieważ jednak żyto już wyrosło – oczekujemy w krótkim czasie mniej dumnego, a więcej prawdziwego meldunku o sytuacji w mieleszyńskim GOM-ie. Bo gdzie indziej (np. w Klecku) remonty przeprowadzono solidnie i sprawnie, a stan gotowości siewnej rzeczywistości w pełni osiągnięto! (la)

Z doświadczeń agronoma POM

(Ciąg dalszy ze str. 3)

korzystujemy na udzielanie pomocy w układaniu planów gospodarczo - finansowych w spółdzielniach produkcyjnych, opracowywaniu agropianów i zawieraniu umów. Dobrze opracowane i przedyskutowane plany gospodarce będą gwarancją dobrej gospodarki zespołowej i wykonania zadań produkcyjnych. Trzeba przyznać, że nauczanie doświadczeniem spółdzielcy coraz chętniej korzystają z pomocy sił fachowych. Sami też włączają się z coraz większą znajomością rzeczy do opracowywania tychże planów, widząc w nich podstawę racjonalności i rentowności gospodarki rolnej.

Przeprowadzane w okresie jesieni i zimy we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych szkolenie zawodowe cieszy się liczną frekwencją i zainteresowaniem. W obecnej chwili szeroko omawia się racjonalne metody przechowywania obornika, właściwego stosowania nawozów sztucznych, superfosfatu granulowanego i metodę siewu krzyżowego. Podstawowym tematem dyskusji na szkoleniu są tezy przedzjazdowe IX Plenum i uchwały Rady Ministrów z dnia 17. 12. 1953 r. o rozwoju hodowli i zabezpieczeniu bazy paszowej.

Luty jest okresem ostatecznego wykańczania remontów maszyn i narzędzi rolniczych, potrzebnych do kampanii wiosennej - siewnej. Dzięki podjęciu przez załogę POM zobowiązań na część II Zjazdu Partii, remonty zakończono przed terminem – co daje gwarancję sprawnego, terminowego i szybkiego zakończenia kampanii siewów wiosennych.

STEFAN DUSZCZAK
starszy agronom POM Środa

„Z każdej twarzy radość tryska hej zimowe, hej igrzyska”

(Z V Harcerskich Igrzysk Zimowych w Krynicy od własnego korespondenta)

Krynica odmłodziła się w oczach. W tych trzech dniach zapomniano o Zuberze, chorej wątrobie i kwasach w żołądku. I to zapomnienie jakoś nikomu nie zaszkodziło.

Ołbrzymi czworoboki zastygły na mrozie. Zalega cisza. Wiceminister obrony narodowej – generał Stanisław Popławski dokonuje przeglądu drużyn.

„Stale polepszają się warunki – mówi minister obrony narodowej – do uprawiania sportu, coraz więcej mamy boisk, stadionów i urządzeń sportowych.”

Harcerze słuchają. Młode oczy czujnie wpatrują się w ministra.

„Przybyliście na V Zimowe Igrzyska Harcerskie, aby wykazać swoją sprawność sportową... W walce sportowej na ośnieżonych stokach naszych pięknych gór wykażcie hart i wolę zwycięstwa, zdemonstrujcie swoją sprawność. Ta sprawność w przyszłości przydatna wam będzie do pracy, do budowy socjalizmu, a w razie potrzeby do obrony Polski Ludowej.”

Brawa, brawa, brawa. Łomot rąk i serc. A potem miła Oleńka Nawrot z Czarnkowa w imieniu wszystkich harcerzy, drżącym głosem odpowiada...

„Przyrzekamy, że nadal przodować będziemy w nauce i sporcie. Będziemy też gorąco podziękować partii i ukołachom towarzyszący Biełutowi za tak troskliwą opiekę nad nami.”

Lopocze sztandar wciągany na maszt. Defilują województwa. Igrzyska otwarte! Harcerze na start!

Ulokowali się w osiemnastu domach wczasowych. Przerazeni wczasowicze pokryli się po kątach, bo korytarzami szaleje młody wiatr. Na drugi dzień zawody. Harcerze kpią sobie z mrozu, który tejeje z godziny na godzinę. W przerwach ogrzewają się gorącą herbatą w bufetach, które wybudowano przy każdym boisku, śpiewają, tańczą. Żyją zawodami i są nieustraszeni.

Koło sportowe przy tutejszej szkole metalowo-drzewnej dla uczczenia II Zjazdu Partii postanowiło urządzić tor przeszkód. 14 godzin przed otwarciem igrzysk o trzeciej w nocy zameldowali o wykonaniu zobowiązania. Przez cały czas chłopcy pracowali przy trzaskającym mrozie.

O zmroku odbywają się w świetlicach przyjacielskie spotkania. Na spotkaniu centralnym sekretarz Zarządu Głównego ZMP – Janina Balcerek, przyjaciółka Hanka Sawickiej z czasów Związku Walki Młodych opowiada zaskuchanej młodzieży o walce z okupantem, o pracy w



Fot.: Norbert Boronowski – Stalinogród
W czasie igrzysk harcerskich w Krynicy „Budowlani” z Warszawy, Częstochowy i Stalinogrodu wystawili „Bajki na lodzie”. Na zdjęciu: heroldowie ogłaszają początek spektaklu.

tajnej drukarni i trudnej drodze, pełnej wyrzeczeń jaką szła wtedy młodzież ku wolności.

Koreański pionier Kim Dzindzum ofiarowuje swoją chustę pionierską polskiemu Janowi. Ro Dzu-nam wymienia upominki ze Staszkiem, a Li Ba-ulan zachwyconym wzrokiem patrzy na scenę, gdzie właśnie odbywają się popisy.

Harcerze z Poznania zamieszkałi w „Witoldówce”. Wieczorem odwiedzają ich przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej z Poznania – Józef Pieprzyk i przewodniczący Prezydium poznańskiej MRN – Franciszek Frąckowiak. Harcerze przyjmują swych gości jak serdecznych przyjaciół. Nastroj z miejsca – domowy.

Późnym wieczorem opuszczamy „Witoldówkę”. Na rogu ulicy, na śniegu różnie orkiestra artystycznego zespołu Bukowiny tatrzańskiej. Z dala dochodzi melodia „Lajkonika”. To śpiewa Kraków.

Wieczorem „Budowlani” z Warszawy, Częstochowy i Stalinogrodu dają przedstawienie na lodzie pt. „Bajki na lodzie”. „Kopciuszka”, „Pan Twardowski i „Konik garbusek” w mistrzowskim

wykonaniu łyżwiarzy budzą podziw.

oznania nie potrzebujemy się wstydić! Harcerze na si zdobyli sobie tu ogólne uznanie wzorową organizacją, sprawnością, wynikami pracy społecznej, dyscypliną – za co otrzymali też po raz drugi sztandar przechodni ZMP. Od razu mknij telegram: Wracamy do Poznania ze sztandarem! Nagrodę pionierów NRD za najlepsze wyniki w sporcie, nauce i pracy harcerskiej zdobył również harcerz z Poznania – Jacek Malejka.

Oficjalną część zawodów zamyka wiceminister oświaty – Zofia Dembińska. Po tem końcowa defilada. Góry odbijają radosne słowa młodej pieśni:

Zapał ma i silną wolę
każdy z nas.
Czwórki, piątki zdobył w szkole
każdy z nas.
Więc wysoko nosi głowę
każdy z nas
i zacięcie ma sportowe
każdy z nas.

Hej zimowe, hej igrzyska,
skrzypi narta, łyżwa błyska.
Leń i mazgaj nie nie wskóra.
Dla zwycięzców trzykroć hurra!
Z każdej twarzy radość tryska.
Hej zimowe, hej igrzyska.

STANISŁAW KROKOWSKI



Drużyna pionierów koreańskich przygotowuje się do defilady.

Hokeiści
„w stanie spoczynku”
Na lodowisku AZS spotykamy przypatrujących się grze na lodzie kilku graczy w hokeja na trawie.
— Co się dzieje u was.
— Nie gracie w hali?
— Niestety, nie możemy.
— Dlaczego?
— Kierownictwo hali WSWF przeznaczyło halę tylko dla lekkoatletów. Hokeiści — zdaniem kierownictwa — popsułoby nową nawierzchnię. Oczywiście nie ma on racji, bowiem na treningach i zawodach w hali nie wolno nam uderzać piłki laską, lecz tylko posuwać, w dodatku gramy piłką obciążoną gumą. Nie możemy więc uszkodzić nawierzchni ani sprzętu.
Może kierownictwo WSWF przewiduje swoje stanowisko i umożliwi nam u progu sezonu treningi w hali.
— Czekamy na taką decyzję WSWF. (tp)

Rekord Petruszewicza pobity

W Sztokholmie odbył się pierwszy występ pływaków radzieckich zaproszonych do Szwecji przez miejscowy klub „Neptun”. W zawodach z czołowymi pływakami szwedzkiej zawodnicy radzieccy zdemontowali wysoką formę.
Wygrali oni wszystkie konkurencje i pobili dwa rekordy świata. Na 100 m żabką Minaszkin uzyskał 1.10,5 poprawiając o 0,4 sek. rekord świata Marka Petruszewicza. Drugi rekord pobiła sztafeta 4x100 m st. zmiennym w składzie: Minaszkin, Sołowjew, Skripczenkow i Balandin. Sztafeta uzyskała czas 4.19,0, poprawiając rekord świata należący do ZSRR o 2,3 sek.

KTO, KIM, GDZIE

Sobota
godz. 16.30 — Gwardia (Pz) — Stal (Pz). O mistrzostwo koszykarzy klasy B. Sala WSWF.
godz. 18.30 — CWKS — Kolejarz. Mecz koszykowy o mistrz. I ligi. Sala WSWF przy Dro. dze Debińskiej.
godz. 19.30 — Kolejarz (Gniezno) — Kolejarz (Pz). Mecz koszykarzy o mistrzostwo kl. B. Sala WSWF.

Pracownicy poszukiwani

Murarzy, cieśli malarzy, blacharza, robotników w dowolnej ilości zatrudni zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Łobezie, woj. Szczecin. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie, Hotel robotniczy i stółka na miejscu. K497
Księgowy(a) budżetowy(a) potrzebny(a) natychmiast do Państwowego Technikum Hodo-wlanego. Środa Pozn., ul. Szkolna 2. K503
Pomoc kuchenna i sprzątaczką potrzebne. Inter-nal. Poznań, Mylna 5. 22496g
Manicurzystka potrzebna natychmiast. Zgłosze-nia: Spółdzielnia Pracy „Kosmetyka”, Poznań, PL. Wolności 2. K513
Zdunów zaraz przyjmie Zjednoczenie 2 Budo-wnictwa Miejskiego — Zarząd Budowlany — Poznań — ul. Kościelna 19 — Dział Kadr. Sta-ła praca zapewniona, wynagrodzenie w/g Ukła-du Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K519
Inżyniera z długoletnią praktyką w wykonawstwie — na stanowisku st. weryfikatora, od dnia 1. V. 54 r., na weryfikację kosztorysów budowlanych, zatrudni Poznańskie Biuro Projektów Budowni-cтва Przemysłowego w Poznaniu, ul. Ratajczaka 10/12. K510

Nieruchomości
Kamienice — wille — par-cel — domki w różnych dzielnicach polecam — po-szukuje Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 21133g
Dom jednorodzinny w Opań-cy, z 1-morgowym ogrodem warzywno-owocowym, zabudo-waniami gospodarczymi, — całe wolne sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczew-skiego 3, dnia 22300g
Wille jednorodzinna, komfor-towa, cała wolna, z ogrodem, 180.000 zł, druga również wolna, 140.000 zł, sprzedam: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 22334g
Ogród owocowy, dwumorgo-woy (wolna budowa), blisko Poznania, przy stacji, na li-nii Poznań — Strzeszyn, 25.000 zł, spiesznie sprze-dam. Nowak, Poznań, Cze-rwonej Armii 26. 22335g
Kupię domki jednorodzinny, na prowincji — z dogodną komunikacją, posiadam do za-miany samodzielnie mieszka-nie w Poznaniu. Oferty Bu-ro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 22503g

SPORT

Ostatnie przygotowania w Aare

Parking dla samochodów i lotnisko ...na jeziorze

W Aare uczestnicy mistrzostw z 24 państw prze-prowadzili treningi. Trasa, według zgodnej opinii za-wodników jest bardzo ciężka, dużo trudniejsza niż olimpijska w Norefjell — koło Oslo i tylko doskon-a-ły technik ma na niej szanse zwycięstwa.

Mistrzostwa rozpoczną się w niedzielę slalomem mężczyzn. Stok slalomowy jest już przygotowany. We-dług nowych przepisów FIS ustawione będą dwa osobne przejazdy, na różnicy wzniesie-nia ok. 200 m. Faworytami tej pierwszej konkurencji mi-strzostw są Austriacy Pravda i Spiess oraz ich największy rywal mistrz olimpijski — Norweg — Eriksen.
W poniedziałkowym biegu zjazdowym kobiet za fawo-rytki uważa się doskonale narciarki austriackie, które reprezentują wyrównaną kla-sę. Wśród nich wymienia się

Gimnastycy ZSRR wygrają trójmecz z CSR i Finlandią

Na stadionie zimowym w Le-ninigradzie zakończyły się dwu-dniowe zawody gimnastyczne między męskimi drużynami ZSRR, CSR i Finlandii.
W pierwszych dniach zawo-dów w ćwiczeniach na kółkach wysoka ocenę — 9,9 pkt. otrzy-mał zawodnik radziecki Azarian. Fin Lappalainen w ćwiczeniach na poręczach uzyskał notę 9,6 pkt.

W trójmeczu pierwsze miejsce zajął młody zawodnik radziecki Szachlin. Drużynowo zwyciężył zespół radziecki — 690,55 pkt., przed Czechosłowacją — 671,4 pkt.

Z Klemińska do Szczecina

Poznańska reprezentacja pływacka wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Szczecina na ostatnie spotkanie w meczu o Puchar Miast.

Wystawiamy najsilniejszą 35-osobową reprezentację z Kle-mińska, braćmi Lutomskimi, Cichońskim i pełną naszą czo-łówką — mówi nam trener Kurnatowski. W razie prze-granej ze stałe poprawiającą swoją formę drużyną gospodarzy, Poznań spadłby do drugiej grupy.
Zdaniem moim i kolegów powinniśmy wyjść zwycięsko z decydującego, lecz ciężkiego dla nas spotkania. (p)

Kupimy natychmiast **PISTOLETY lakiernicze** do natrysku emalii nitro marki „Kreutzberger”. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń, ul. Świerczew-skiego 3, dnia K508.

Kupno
Kupię kupon z paczki Pe. Ka. O. Poznań, Gołębia 6, m. 3a. 22224g

Formę do wyrobu pustaków, maluch lub większy, kupię. Oferty adresować: Wnuk, Warszawa, Targowa 71, m. 17. K518
Podwozie do samochodu Sim-ka, Fiat 500, lub dyferen-cjał, kupię. Hieronim Kling-sporn, Ludomy, pow. Obor-niki. 22428p

Maszynę do pisania, walizko-wą, stan pierwszorzędną, kupię. Oferty z podaniem mar-ki, ceny, Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22429p.

Wannę kąpielową do obudo-wania, kupię Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22489g.

Kupię bale grub. 80—100 mm, topolowe, lipowe, kło-nowe, osikowe. Konieczny, Poznań, Ratajczaka 27, tel. 21-62. 22502g

Maszynę do szycia z okrągłym czółentkiem, kupię. Of. Biuro Ogłoszeń, Świerczew-skiego 3, dnia 22513g.

Sprzedaz
Wózki dziecięce spacerowe o-raz autka koszykowe na łoż-ykach polecam. Bracia Cho-jański. Poznań. Wrocławskie-go 25. 21556g

Blam nutriety, kolnierz kara-kulowy oraz blam chomiki, tanio sprzedam. Poznań, Rol-na 1, m. 3. 22404g

Spacerówkę, fółko jasne, ra-dio „Volksmpenger”, sprze-dam. Adres wskazuje Biuro O-głoszeń, Świerczewskiego 3, nr 22416g.

Motor „Deutz” 18 KM na żel-aznym podwoziu oraz mo-tocykl „Triumph”, 200 cm, sprzedam. Oferty Biuro O-głoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22490g.

Tego nie wolno zaniedbywać, prezese Chudowicz!
PZGS w Trzciance lekceważy zadania handlu wiejskiego

Danuta Witkówna rozejrzała się bezzadnie po pu-stych regałach i półkach sklepu. Nie było co sprze-dawać... Już od rana gospodynie dopytywały się to o mydło, to o pastę do butów, czy też o bułki. Otrzy-mywały niezmienną odpowiedź: „nie ma, nie przy-wieźli”.
Witkówna — sprzedawczyni w sklepie Gminnej Spółdzielni w Żelichowie — już od kilku tygodni „czę-stuje” klientów tymi czterema słowami.

Tezy IX Plenum KC PZPR w sposób jasny i nie do-puszczający żadnych wątpli-wości określają rolę sieci spółdzielczych punktów zaopatru-jących wieś w artykuły kon-sumcyjne. W przeważającej mierze, powiatowe zarządy gminnych spółdzielni woje-wództwa poznańskiego nale-życie wykonują swoje za-szczytne obowiązki, szlusznie szczytą się poważnymi osią-gnięciami w zakresie jeszcze pełniejszego zaopatrzenia wsi.

Działalność PZGS-u w Trzciance nasuwa jednak sze-reg zastrzeżeń. Chaotyczna praca, prowadzona wbrew so-cjalistycznemu prawu ściśle-go planowania staje się po-wodem wielu zasadniczych niedociągnięć wpływających ujemnie na wyniki działalno-ści tego PZGS-u.

Oto kilka wymownych fak-tów:

W sklepie GS-u w Jędrze-jewie brak chleba i drożdży; chłopci gromady Gajewo bez-skutecznie dopytują się w swoim sklepie gromadzkim o cukier, mydło i... papierosy; podobne, dokuczliwe braki notuje się w sklepie GS-u w Siedliszku.

Nieumiejętna organizacja transportu, częściowe „zapo-mnienie” o odleglejszych skle-pach gromadzkich, zła praca zaopatrzeniowców i dostar-czanie piekarniom GS-ów po 15 lutym planów i rozdzielników maki na pierwszy kwar-tał br. — oto najbardziej bez-pośrednie przyczyny braków w sklepach.

Zagadkowe historie dzieją się w mleczarni GS-u w Trzciance. Oto dwa średnio-rolni chłopci z gromady Zofie-wo — Czernik i Czyżewski — zaobserwowali, że serwatka wylewa się tam do kanałów. Mówi się też o zaniżaniu po-centu tłuszczowości mleka od

stanawiają się, za co właści-wie „wylano”. Masłowskiego, zdolnego technika planowa-nia; za co otrzymał wypowie-dzenie Kieczyły, księgowy PZGS-u? Ano, podobno „za dużo gadali”. Krytyka jak wi-dać nie podoba się... kierow-nictwu.

A jak wygląda troska o człowieka pracy? Najwymow-niej obrazuje to przykład Da-nuty Witkówny, sklepowej w Żelichowie, którą postawio-no w nie opalonym sklepie przy temperaturze 23 stopni poniżej zera.

Poważne braki i niedociąg-nięcia w pracy PZGS — Trzcianka trwają już zbyt długo. Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni w Po-znaniu oraz Wydział Handlu Prezydium WRN od czasu do czasu kontroluje wprawdzie PZGS w Trzciance, ale nie tam nie ulega zasadniczej zmianie.

A zmienić trzeba wiele: przede wszystkim styl pracy, oraz stosunek wobec chłopca-nabywcy i chłopca-dostawcy. W. T-ski

ODPOWIEDZI PRAWNIKA

Aleksander Matuszewski i Szezybrowska, Poznań. Według art. 15 ust. 2 dekretu o najmie lokali (tekst jednolity — Dz. Ust. nr 35/53, poz. 152) wynajmujący, tj. właściciel domu ma prawo po-bierać od najemców lokali użyt-kowych (tak osób fizycznych, jak też od instytucji społecznych, tj. spółdzielni i przedsię-wzięciw państwowych) oprócz czynszu najmu, ustalonego roz-porządzeniem Rady Ministrów z 25 III 53 r. (Dz. Ust. nr 19/53, poz. 76), również opłaty za zu-żyta z publicznych urządzeń wo-dociągowych wodę i za korzy-stanie z kanalizacji publicznej. Według paragraf. 11 wyżej cyto-wanego rozporządzenia Rady Ministrów opłatę za wodę z pu-blicznych urządzeń wodociągo-wych winien wynajmujący po-bierać według rzeczywistego zu-życia na podstawie wskazań wo-domierza, w braku zaś odrębne-go wodomierza wysokości tych opłat może być ustalona w dro-dze dobrowolnej umowy, lub ustalona przez wynajmującego, tj. właściciela domu przy udzia-le komitetu blokowego, lub do-mowego. Reszta świadczeń (np. opłaty kominiarskie, wywóz

śmieci, koszty dozorey itp.), przypadających na lokal użytko-woy, winien właściciel domu po-kręcać z czynszu pobieranego za ten lokal. W żadnym jednak wypadku właściciel domu nie ma prawa rozdzielać części świadczeń, przypadających na lo-kal użytkowy, na pozostałych lokatorów, zajmujących lokale mieszkalne. Czuwanie nad pra-widłowym rozdziałem świadczeń przez właściciela, lub admini-stratora na poszczególnych loka-torów należy w myśl art. 10 ust. 2 cytowanego dekretu do Przy-musowego Zrzeszenia Włas-cieli Nieruchomości oraz do ko-mitetów blokowych (206 i 320).

Józef Stankiewicz, Gniezno. — Zamiana mieszkań w miejscow-ściach objętych publiczną gospo-darką lokalami jest dopuszczal-na za zgodą władz kwatunko-nych, które udzielają zezwoleń, jeżeli projektowana zamiana nie narusza praw osób trzecich. W przypadku dokonywania zama-ni lokali mieszkalnych położo-nych w różnych miejscow-ściach wymagana jest zgoda or-ganów kwatunkowych właścici-eli dla obydwu miejscowości. (14-P)

Meble! Meble! Meble!
C. H. P. D. zawiadamia, że dla wygody świata pracy otwiera sklepy detaliczne
w niedzielę, 28 II 1954 r. od godz. 13—19
1) Aleje Marcina ouskiego 19; 2) Dąbrowskiego 34;
3) Rokossowskiego 14 Hala Targowa; 4) Wrocławska 7
oraz w Gnieźnie, Kaliszu i Lesznie. K517

Lokale
Inżynier na stanowisku, po-szukuje pokoju Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22345g
Pokoju z kuchnią do remon-tu, poszukuje. Oferty: Hen-ryk Magaj, Poznań, Stary Rynek 95/96, m. 6. 22437g
Pokoju 1-osobowy, wynajme starszej pani. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22449g
Emerytka starsza, samotna, poszukuje małego, umiubo-wanego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22444g
2 1/2 pokoju z wspólną kuch-nią, przynależnościami, na Łazarzu, zamienie na wię-kszą. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22480g
Inżynier na stanowisku, po-szukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22473g
Pokoju mały, samodzielny, z centralnym ogrzewaniem, w ładnej willi (Ostrów), zamie-nię na większy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22443g
Zamienie 2 pokoju z kuchnią, przynależnościami, w cen-trum, na 3—4-pokojowe. A-dres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 22483g
1/2 lokalu (wzgl. mniej) na-dającego się na sprzedaż ga-rderybó dziecięcej i dam-skiej, poszukuje. Oferty Bu-ro Ogłoszeń, Świerczewskie-go 3, dnia 22493g
Duży pokój z kuchnią (Ła-zarz), zamienie na 2 1/2—3 pokoju z kuchnią. Dzielnica o-bojętna. Warunki do omó-wienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22486g

Pomoc domowa na leśniczo-wkę, blisko miasta, potrzebna. Zaniawski, Poznań, Wene-cjańska 10, od godz. 16 do 17. 22482g
Przedstawiciela przyjmują-cego zamówienia na portrety, przyjmie. Oferty Biuro O-głoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22495g
Gospośnia potrzebna. Poznań, al. Marcinkowskiego 18, m. 8. 22509g
Młodsza gospość do 2 osób, poszukuje. Informacje: Poz-nań, Czerwonej Armii 8 — skład samodzielną. 22515g

Nauka
Kursy pisanie na maszynie i stenografii, organizuje Sto-warzystwo Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Rokossowskiego 14 (na przeciw Dworca Zachodnie-go) — Belweder) tel. 500-94. 22386g

Zguby
W środe zgubiono portmone-tkę — obrączkę, na trasie — Berwińskiego, Wyspiańskie-go, zwrot wynagrodzić. Każ-mierzak, Poznań, Promieni-sia 49, m. 2. 22492g

Rozne
Odświeżam i tarbutę skóry luterkowe (barane i inne). Termin wykonania 14 dni. — Fabryka E. Makowiecki, Poz-nań, Grudzień 66. 1815p
Nowootwarta wulkanizacja „Wigum” Poznań, ul. Strze-lecka 21, tel. 26-40 Napra-wiamy szybko opony, dekty, śniegowce 21877g
Posiadam zezwolenie na wy-rób i sprzedaż galanterii damskiej — oczekuje propo-zycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22499g

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózki dziecięce autka, ko-szykowe, spacerowe, na łoż-ykach i dla bliźniąt, pole-ca: H. Świetlik. Poznań, Wro-cławska 13. 22234g

Motor spalinowy, 12 P. H., dwucylindrowy, sprzedam. Gniezno, 22 Lipca 57, m. 8. 22362p

Radio „Pionier”, rower dam-ski, nowy, sprzedam. Poz-nań, Kochanowskiego 1, m. 12 — narożnik Poznańskiej. 22425g

Okazyjnie sprzedam maszynę do pisania, radio, łatekuch do setki — nowy, marki „Pery-England”, suszarkę do wło-sów, elektryczną. Poznań, Ko-nopnickiej 9, m. 3. 22467g

Futro męskie, czarne, dobre, kolnierz wydr, korzystnie sprzedam. Poznań, plac Asny-ka 3a, m. 5. 22534g

Maszynę do szycia, wpusz-czaną, oraz aparat fotogra-ficzny „Zorka”, sprzedam. Poznań, ul. Rolna 5, m. 4. 22466g

Borudam piec stałopalny. Borszak, Kraszewskiego 8, m. 22. 22471g

Sprzedam fortepian „Blü-thner” krótki, w dobrym sta-nie, Poznań, Szamarzewskie-go 1, m. 1. 22472g

Spacerówkę na łożyskach, w dobrym stanie, sprzedam. Po-znań, Rokossowskiego 43, m. 26. 22475g

Wózek - autko, sprzedam. Poznań, Młyńska 4, m. 5. 22500g

Akordeon 32-basowy, jak no-wy, sprzedam. Poznań, Ka-sprzaka 24, m. 8. 22494g

Z WIELKOPOLSKI

PIERWSZE MIEJSCE WE WSPÓŁZAWODNICTWIE MIEJSCOWOŚCIOWYM Rejonu Przemysłu Leśnego w Ostrowie Wlkp. uzyskała w IV kwartale ub. roku załoga Tariatku w Perzowie, pow. Kępno. Dalsze miejsca zajęły Tariatki: Kępno II i Łęszno. Zwycięska załoga z Perzowa zdobyła proporzec przechodni. (Z. J.)

ZMP-owska BRYGADA IM. MŁODEJ GWARDII w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie, pod kierownictwem Kazimierza Grzedy wykonuje od 190 do 295 procent normy. Niewiele ustępują jej brygady młodzieżowe im. Hiberna oraz im. Janka Krasickiego. (R. T.)

WOLSZTYŃSKI RADIOWEŁ ZŁYCHYŹYŁ Załoga radiowęzła Wolsztyn zdobyła w IV kwartale ub. r. proporzec przechodni i I miejsce we współzawodnictwie, w którym wzięło udział przeszło 40 radiowęzłów z Wielkopolski.

Plan roczny instalacji głośników produkująca załoga wykonała w 115 proc., a plan remontów urządzeń zbiorowych w 250 proc. Głośniki instalowano przede wszystkim po wsiach.

Załoga wolsztyńskiego radiowęzła wezwiała radiowęzły w Gołstynie i Błaszach (pow. Kalisz) do współzawodnictwa w zakresie wykonywania planów instalacji nowych głośników mieszkaniowych. Dotychczas radiowęzły wolsztyński zradiofonizował 27 gromad w swoim powiecie. (Kh)

ZEBRANIA SZKOLENIOWE Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej cieszą się dużą frekwencją wśród rolników powiatu rawickiego. Na zebraniach tych omawia się szeroko najnowsze zdobycze uczonych radzieckich z dziedziny rolnictwa. (S. M.)

27 KRONIKA LUTY



Chwilami większe przejaśnienia, poza tym pochmurno z możliwością opadów śnieżnych. Temperatura minimalna ok. -9 st. C lub nawet poniżej, maksymalna około -2 st. C. Wiatry słabe i stopniowo umiarkowane, początkowo przeważnie z kierunków południowo-wschodnich.

ARKADY FIEDLER Robinsona

W chłodnym powietrzu porannych godzin szło się rażno. Odwalałem milę za milą. Po kilku godzinach, gdy słońce zaczęło dopiekać, dotarłem do południowego wybrzeża. Krajobraz wszędzie był podobny: nad brzegiem plaż z palmami kokosowymi, miejscami pomniejszych skał; potem krzewiaste zarośla, dalej w głębi wyspy drzewa w rzadkim lesie.

Łądz na południu od mej wyspy rysował się nieco uchwytniej, niż ze szczytu góry, jednak wciąż był dość daleko. Czyżby udało się przepłynąć dzielącą nas cieśninę za pomocą tratwy lub czegoś podobnego? Należało tu chyba mieć siłą łódki. Świadomość ta rozwiała cichą nadzieję, że bez trudu potrafię przepłynąć na łódź stałą, ale przy najmniej teraz wiedział, czego się trzymać.

Wciąż kroczyłem dalej brzegiem morza. Nagle stanąłem ostupały, do cna wstrząśnięty: w piasku ujrzałem wyraźny, świeży ślad stopy ludzkiej. Przyszło to na mnie tak nieoczekiwanie, że kolana niemal ugięły się pod mną. Spojrzałem uważnie. Nie było pomyłki. Nie ślad, lecz ślady dwóch ludzi wciskały się aż nazbyt dokładnie w piasek i w mój oszołomiony umysł.

Odruchowo skryłem się za najbliższym krzakiem. Badawczym wzrokiem toczyłem dokoła. Potem oczy wlepiłem w dal, przed siebie. Wiatr, idący od morza, targał zaroślami i trudno było w tym nieustannym ruchu coś zauważyć, chociażby tam krzątali się ludzie. A tu bliżej fale szumiły, wiatr w liściach szeleścił, ptaki ćwierkały, i wszystkie te odgłosy razem tworzyły nade mną drażniącą ścianę dźwięków, spoza której słuch mój nie inszego nie mógł wydławić.

Po wrażeniu pierwszej chwili przyszło wnet opamiętanie. Długo siedział pod krzakiem niby zając nie mający celu. Jeśli tam gdzieś kłębiło się groźne dla mnie niebezpieczeństwo, to należało je poznać, im wcześniej, tym lepiej, a poznawszy stawić mu czoło.

Zbadałem jeszcze raz ślady. Były całkiem świeże. Dwóch ludzi bosy, a więc niezawodnie Indian, było tu dzisiejszego rana. Doszło do tego miejsca i wróciło tą samą drogą, wzdłuż wybrzeża. Postanowiłem iść za nimi



Przed mleczarnią we Wronkach (powiat Szamotuły) zajeżdżają codziennie wczesnym rankiem chłopskie wozy wiozące mleko z najbliższych gromad. Będzie ono następnie dostarczane dla ludzi pracy i dzieci w mieście. Formalności związane z odbiorem mleka załatwiają szybko i sprawnie przodujący pracownicy mleczarni wronieckiej: St. Czapczyk, M. Kawkówna i Hanna Zgrajek.

Mleczarnia posiada własne laboratorium, w którym mleko poddaje się badaniom pod względem jakości i zawartości tłuszczu. Badań tych dokonują dwie laborantki: H. Mirlarska i Z. Grafka, widoczne na zdjęciu. (Jki)

Tak się rozpoczęło nowe życie w Rostarzewie

Ciężkie i znojne było życie mieszkańców gromady Rostarzewo, powiat Wolsztyn, w okresie władzy sanacyjnej. Bezrobocie dało się tu wielu we znaki. „Szczęśliwy”, kto znalazł pracę w miejscowej cegielni kapitalistów niemieckich lub u kułaka. Wyczerpany kłęką bezrobocia i ustawiczną walką o chleb, nie zważał na wyższy i niski zapłatę.

Dziś w Rostarzewie jest inaczej. Wielu otrzymało ziemię z reformy rolnej. Cegielnie — już nie kapitalistów — ciągle się rozbudowują i należą do najlepszych w kraju. W ub. roku dostarczono światło do każdego prawie mieszkania robotniczego i chłopskiego, w którym wesoło gra głośnik wolsztyńskiego radiowęzła.

Załogi cegielni rostarzewskich nie tylko wykonały w 400 proc. swoje styczniowe zobowiązanie, podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii, ale jej przodujący robotnicy, jak na przykład pałac Edmund Brambor, wyrabiający do 180 proc. normy, Henryk Słomczyński i Jan Woś, piecarz Andrzej Matuszczak, Ignacy Jakuszkowiak i pracownik biurowy Zdzisław Weber, postanowili jeszcze pomóc chłopom w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej. Chodząli więc po pracy wspólnie z pracownikami KP ZPR z Wolsztyna od zagrody do zagrody, rozmawiali o przemianach zaszłych w Rostarzewie,

mówili o nowych perspektywach chłopskiej gospodarki na nowej drodze wspólnej pracy... To był ich Czyn Przedzjazdowy.

W dniu 23 bm. w robotniczym Rostarzewie chłopcy rozważali ważną dla siebie sprawę.

Wstąpić czy nie wstąpić do spółdzielni?

— Napracowałam się dużo służąc u kułaków. Teraz gospodarzemy na swoim. Ale czas skończyć również z harówką na gospodarstwie indywidualnym... — myśli Balbina Dziurłowa.

Józef Konopka ma 4,5 ha ziemi. Mówi prosto:

— Ciężko samemu pracować na płaskach Rostarzewa. W spółdzielni będzie nam wszystkim łatwiej.

Gdy przeczytano statut spółdzielni typu IB pierwszy podpisał się na nim Ignacy Dziurła. Potem uczyli to

ostrożnie, aby nie zauważony, przekonać się, kto oni. Marynarze na okręcie kaperskim straszne rzeczy opowiadali o okrucieństwie Indian-ludożerców w tych okolicach.

Stało mi równocześnie w pamięci, jak w podobnym wypadku zachował się Robinson Kruzo. Gdy odkrył ślad obcej stopy na swej wyspie, opanowało nim tak paniczne przerażenie, że pobiegł jak oszalały do swej „fortecy”, zamknął się w niej na kilka dni, ze strachu nie spał i lubo u Boga szukał pomocy, długotrwałe przeżywał katusze umysłu. Od samego czytania tych okropnych wzmruszeń przechodziły ciarki.

— Dlaczego ja nie przeżywałem podobnych rzeczy? — zastanawiałem się.

Nie przeżywałem. Czujność moja, owszem, była nateżona w najwyższym stopniu — ale to wszystko. Wiedziałem, że z chwilą odkrycia obecności Indian skończy się mój spokój na wyspie, i w diabły poszła pozorna pogoda niedorzecznej sielanki, w jakiej żyłem, absurdalnej, a jednak, bądź co bądź, sielanki. Ludzie, których ślady zobaczyłem, byli prawdopodobnie wrogami, z którymi musiałem prędzej czy później stoczyć walkę. Jeśli mimo to nie doznałem przestachu, jak Robinson Kruzo, to pewnie dlatego, że z inszej był gliny, że po prostu boje w lasach wirginijskich nauczyły mnie patrzeć niejednemu niebezpieczeństwu w oczy. Robinson posiadał na swej wyspie więcej broni, ja byłem uzbrojony w większe doświadczenie.

Ślady wiodły tuż nad samym wybrzeżem morza, więc nie dążyłem bezpośrednio za nimi, nie chcąc narażać się na to, by z daleka ujrano mnie na otwartej przestrzeni. Skradałem się brzegiem gestwiny na skraju wydmy piaszczystych, przeświadczony, że ślady przedęj czy później zbiecą w tę stronę.

Wtem przystanąłem. Ponury pomysł strzelił mi do głowy. Przypomniałem sobie kapitana z raną na głowie i pistoletem w ręce. Co dotychczas wydawało mi się nienaturalną przyczyną jego śmierci, czy nie tłumaczyło się teraz jasno obecnością na wyspie obcych, wrogich ludzi? Oni to zamordowali kapitana, gdy wypłynął na łódź, a ślady, za którymi obecnie kroczyłem, były niewątpliwie śladami jego zabójców. Uświadomiwszy sobie ten stan rzeczy zrozumiałem, ku czemu idę. Miałem się odpowiednio na baczność.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na pierwszy front przemysłu

— Idę do górnictwa — powiedział Zdzisław Cichy z Małowa, powiat Rawicz. — Tam bowiem na najtrudniejszym odcinku pracy jest moje miejsce jako ZMP-owca. Jestem dumny, że mogę właśnie jako górnik służyć Polsce.

W ślad za nim do pionierskiego zaciągu w górnictwie poszli i inni młodzi chłopcy z Małowa, jak na przykład: Zdzisław Krawczyk, Piotr Gromadziński, Sylwester Walikowski, Ignacy Samolewski i Franciszek Ratajczak. Młodzież hufców SP, zdając sobie w pełni sprawę z ważności przemysłu dla gospodarki narodowej, coraz częściej wyjeżdża do szkół górniczych. (up)

inni: Józef Konopka, Stanisław Merda, Franciszek Sznajder, Antoni Podgórny, Katarzyna Adam, Stanisława Słiwowa... Podpisali i Bieszczat i Prabucki, Olszewski i Słomczyński...

W ten sposób powstała 27 spółdzielnia produkcyjna w powiecie wolsztyńskim.

Wysokie dochody plantatorów roślin przemysłowych

Uprawa roślin przemysłowych przynosi plantatorom w woj. poznańskim duże dochody. Maciej Kawula, średniorolny chłop z gromady Siemianice, pow. Kępno, w ub. roku zakontraktował kapustę abisyńską, której zebrał ponad 19 q z 1 ha. Za sprzedane ziarno otrzymał 8.420 zł. Gospodarujący na 5 ha w gromadzie Donaborów w tym samym powiecie Andrzej Niechciał również uprawiał w ub. r. kapustę abisyńską. Dochód jaki uzyskał z tej uprawy wyniósł 7.350 zł.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań
K-5-10236

Piękne osiągnięcia uczniów szkół zawodowych w Cynie Przedzjazdowym

W wyniku realizacji zobowiązań przedzjazdowych, uczniowie zasadniczych szkół zawodowych w Wielkopolsce wykonali już dodatkowo, poza normalną produkcją warsztatową, wiele maszyn rolniczych, przyrządów pomiarowych, różnego rodzaju obrabiarek do metali oraz przedmiotów powszechnego użytku.

M. in. uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Kołach zameldowali o wyprodukowaniu 8 kieratów, 6 młocarni, 6 sieczkarni, 4 imadeł, 4 płyt do tuszowania, 3 uniwersalnych podzielników do frezarek i wielu innych urządzeń o ogólnej wartości około 83 tysięcy złotych.

Czego mogą dokonać praca i entuzjazm zespołu świetlicowego

Praca Powiatowego Domu Kultury w Środzie rozwija się nieprzerwanie, a rezultatem jej są coraz bardziej widoczne osiągnięcia zespołów. W ostatnim czasie poważnie wzmocnił się zespół sceniczny, w skład którego weszło kilku członków koła amatorskiego PSS z reżyserem Franciszkiem Dzikowskim na czele.

Obok zespołu dramatycznego postanowiono uaktywnić również zespół baletowy i chór. W tym celu rozpoczęto przygotowanie do wystawienia dzieła Wojciecha Bogusławskiego — „Krakowiacy i górale”. Dla uczczenia II Zjazdu Partii przyspie

Stach i góral Bryndas. Basia jest zakochana w Stachu, a Bryndas ma poparcie u młynarza i jego żony. Z pomocą przychodzi im ubogi student z Krakowa, który rozwiązuje ku zadowoleniu wszystkich sprawę małżeństwa Basi ze Stachem.

Młynarza grają na zmianę: A. Rozalczak i J. Skowron, Dorotę, jego żonę — E. Brajerówna, Z. Kozerska i R. Komisarówna, Basie — T. Filipiakówna, E. Sobikówna i J. Szymkowiakówna. Studentem jest J. Grzeszkowiak. Dużo humoru wnośli organista Miechodmuch, którego rolę grają St. Kunz i J. Waligóra. W pozostałych rolach występują: J. Kominek, Z. Stachowiak, M. Kabaciński, St. Pawlak, E. Gniatczyk, H. Hyski, H.



Scena zbiorowa z komedio-opery Wojciecha Bogusławskiego „Krakowiacy i górale” na scenie Powiatowego Domu Kultury w Środzie.

szono termin premiery tej komedio-opery.

Zespół średzki wystawił „Krakowiaków i górali” Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Karola Kurpińskiego, w opracowaniu dla zespołów amatorskich Stanisława Kunza, obecnego kierownika PDK w Środzie. „Krakowiacy i górale” wystawiani byli dotychczas z muzyką Jana Stefaniego. Zespół średzki posłużył się tekstem Bogusławskiego z okazji przypadającej 125 rocznicy śmierci autora i z okazji przygotowań do setnej rocznicy śmierci Karola Kurpińskiego. Podstawą do nowej przeróbki był tekst opracowany przez Zdzisława Libere. Opracowanie Kunza jest bardzo udane i wzbudziło duże zainteresowanie.

„Krakowiacy i górale”, których prapremiera odbyła się 160 lat temu, przedstawiają życie mieszkańców wiosek podkrakowskich. Bohaterami widowiska są: młynarz, jego żona i córka Basia, o której względy ubiega się krakowiak

Łukaszewski, J. Grzeszkowiak i M. Godziewski.

Aktorami są ślusarze, robotnicy budowlani, elektrycy, członkowie zawodowej straży pożarnej, nauczycielka, księgowy oraz pracownicy umysłowi przydzieleni PRN, MRN i PSS. Z poszczególnych solistów wyróżnia się szczególnie M. Kabaciński, choć i pozostali wykonawcy grają bardzo ambitnie.

Duży wysiłek reżysera Franciszka Dzikowskiego ujawnia się głównie w scenach zbiorowych. Warto podkreślić, że pod każdym względem udane są jak na możliwości maleńkiej sceny, dekoracje wykonane przez Dzikowskiego i Zb. Stachowiaka. Na specjalne wyróżnienie zasługują projektowane przez M. Banaszkową kostiumy wykonane całkowicie w ramach zobowiązań przez poszczególnych członków zespołów PDK. Tańce ułożyła Iwona Danowska.

Widowisko to pozornie przez rastające możliwości zespołu amatorskiego, ma jeszcze sporo usterek, które należy usunąć. Trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na dykcję poszczególnych wykonawców, jak również bardziej zharmonizować śpiewy solistów z orkiestrą, którą zresztą sprawnie kieruje Lucjan Cudny.

Należy dodać, że „Krakowiaków i górali” będziemy mieli możliwość podziwiać jako widowisko plenerowe. W tej chwili kierownictwo PDK, które współpracuje z wielkością zespołów świetlicowych w powiecie, wciąga do tego widowiska dziesiątki członków poszczególnych zespołów tanecznych i chóru, robiąc próby w PDK oraz w świetlicach wiejskich.

Twórcy przedstawienia, jego wykonawcy i ci wszyscy, którzy przyszli zespołowi z pomocą, zasłużyli na słowa uznania. Entuzjazm prac świetlicowej życzyć należy dalszych sukcesów.

Wład. J. Ciesielski

Teatry

OPERA — g. 19
„Madame Butterfly”
POLSKI — g. 19
„Domek z kart”
NOWY — g. 19
„Eugenia Grandet”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 —
„Półna miłość”
MŁODEGO WIDZA — g. 16.30 — „Bajka chińska”
TEATR SATYRYKÓW — g. 20 „Odfajkowane”
OBJAZDOWY TEATR DLA DZIECI — „GNOM” — sala Domu Zofnierzka, ulica Niezłomnych g. 16.30
„Kopciuszek”
PANSTWOWY TEATR W GNIEZNE: Gniezno: „Świętoszek”
Kina
APOLLO g. 13.30 — „Statek pułapka” (ra dziecki), g. 15.45, 18 i 20.15 — „Rzym go dzina II” (włoski)
BAŁTYK — g. 13.30 —

CO•GDZIE•KIEDY

„Wesołe zawody” — (czeski), 15.30, 17.45 i 20.30 „Wiosna w Mos kwie” (radz.)
MUZA — g. 11, 13.30, 15.30, 18 i 20 „Przy goda na Mariensztalcie” (polski)
RIALTO — g. 14 „Lis chytrosek”, g. 16, 18 i 20 — „My urwisy” (franc.)
WARTA — g. 14, 16, 18 i 20 „Grzesznicy bez winy” (radz.)
PIAST — g. 17 i 19 — „My urwisy” (franc.)
METALOWIEC — g. 17 i 19.30 — „Wielka przygoda” (czeski)
PUSZCZYKOWO — g. 17 „Mały partyzant” (czeski), g. 19 „Noc majowa” (radz.)
FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej 53, g. 10-22 — „Pod urokiem Andaluzji”

Koncerty

AULA PWSM — godz. 19.15 — V audycja z cyklu 8 wieczorów „Sto lat polskiej pieśni” w wyk. studentów wydziału wokalnego PWSM
PROGRAM II
fala Poznania 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18, 21, 23.50
Muzyka: 5.20, 6.45, 6.50, 7.20, 8 (P) — poranna, 12.25 na swojską nutę, 13 koncert rozrywkowy 13.40 — pieśni i duety Kamila Saint-Saens, 15 — fortepianowe utwory L. szta, 16 — francuskie pieśni ludowe, 16.20

(P) — muzyka różnych narodów, 17.25 (P), 18.20 (P) — ludowa, 20 — „Przy sobocie po robocie”, 21.36 — taneczna, 22.20 — dla wszystkich, 23 — taneczna
Audycje inne: 5.10 — dla wsi, 6.10 kalendarz radiowy, 6.15 (P) — dla wsi, 12.45 — dla wsi, 14.10 (P), 14.30 — szkolna, 15.10 — „Bosman z Gromoboją”, odc. po dzieci, 15.30 — dla dzieci, 16.50 (P) — czy znacie te fakty, 17.15 (P) — dla dzieci, 17.30 (P) — literacka, 18.10 (P) — sąsiedzkie spotkanie, 18.30 — pogadanka mgr. inż. Stefana Niemętowskiego, 18.40 — reportaż lit., 19 — poetycka 19.30 muzyka i aktualności, 22 — „Na wsi”, fragm. pow.
Sport: 21.26 — wiadomości sportowe